

# DZIENNIK WILEŃSKI

## GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.  
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24,

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Wtorek 22 czerwca 1937 r.

Nr. 169

### Po premierze żydzie — premier mason Blum podał się do dymisji, Chautemps tworzy nowy gabinet

PARYŻ 21.6. Po całodziennych niedzielnych obradach senatu, projekt pełnomocnictw dla rządu Bluma został odrzucony.

Wobec tego zebrała się Rada Ministrów, na której premier Blum wraz z całym gabinetem postanowił podać się do dymisji.

PARYŻ 21.6. O godz. 3 w nocy Prezydent Lebrun przyjął dymisję gabinetu Bluma.

PARYŻ 21.6. Prezydent republiki powierzył Chautemps misję tworzenia gabinetu. Chautemps misję przyjął.

#### SZCZEGÓŁY DYMISSJI

PARYŻ 21.6. Wedle relacji agencji Havasa szczegóły dymisji rządu Bluma przedstawiają się, jak następujące: o godz. 1 min. 45 Blum zwołał do hotelu „Matignon”, gdzie odbywały się obrady rady ministrów, reprezentantów ugrupowań większości w izbie deputowanych.

Zawiadamiając zebranych o decyzji rządu podania się do dymisji Blum oświadczył, iż niezwłocznie uda się do prezydenta republiki, by o ficialnie zgłosić ustąpienie gabinetu.

O godz. 3-ej w nocy Blum na czele całego gabinetu przybył do pałacu Elizejskiego, gdzie został przyjęty przez prezydenta Lebruna, na którego ręce złożył dymisję rządu.

#### SPOKÓJ W PARYŻU

PARYŻ 21.6. Gabinet w dniu dzisiejszym nie zostanie utworzony, ponieważ najważniejsza decyzja t. zn. decyzja socjalistów nie będzie mogła zapaść w dniu dzisiejszym. Udział socjalistów w rządzie Chautempsa wymaga wyraźnego zezwolenia kongresu, a przynajmniej rady naczelnej S. F. I., która została zwołana na wtorek. Główną cechą obecnej sytuacji, dosyć niespodziewana nawet dla kół politycznych, jest najzupełniejszy spokój, panujący dotychczas w całym kraju, a szczególnie w Paryżu. Pewien niepokój budzi tylko zwołanie przez skrajnie lewicową federację socjalistyczną departamentu Sekwany wielkie zgromadzenie ludowe w Lunaparku, mające zamaniestować protest przeciw senatowi z powodu obalenia gabinetu frontu ludowego. Mimo to na terenie Paryża nie zaznaczyło się nigdzie większe podniecenie.

#### GROŹBA DOJŚCIA DO GŁOSU ULICY

PARYŻ 21.6. Desygnowany premier Chautemps przystąpił natychmiast po powierzeniu mu misji tworzenia nowego rządu do rozmów z przewodcami stronnictw, wchodzących w skład dotychczasowej większości.

Powierzenie misji Chautemps oznacza wyraźną tendencję do jaknajszybszego rozwiązania kryzysu. Dążenie to podyktowane jest względami na sytuację finansową, która wymaga podjęcia natychmiastowej akcji oraz względami na zbiegające się w tygodniu bieżącym konflikty społeczne. Na dzisiejsze popołudnie proklamowano półdniowy strajk powszechny w przemyśle budowlanym, a na wtorek w odpowiedzi na ten strajk przemysłowcy budowlni odpowiedzili zamknięciem wszystkich zakładów. We środę grozi jeszcze wybuch strajku pracowników hotelowych i restauracyjnych. W tych warunkach istniałoby za tem niebezpieczeństwo dojsca ulicy do głosu, co mogłoby sytuację poważnie skomplikować.

#### TEN SAM ZESPÓŁ POD INNA FIRMA

PARYŻ 21.6. Jeżeli Chautemps uzyska, jak ma nadzieję, współpracę

ministrów socjalistycznych to niewątpliwie zwróci się najpierw do Bluma, lecz sądzą tu naogół, że Blum odmówi, chcąc objąć kierownictwo grupy socjalistycznej w Izbie. Na stanowisko ministra finansów powołany zostanie zapewne wypróbowany znawca spraw finansowych w rodzaju George Bonnet. Delbos pozostanie na Quai d'Orsay, a Daladier jako minister obrony narodowej. Sprawy wewnętrzne powierzone będą w dalszym ciągu Dormoy. W ten sposób gabinet będzie jak się zdaje identyczny z gabinetem poprzednim.

W kołach politycznych uchodzi za rzecz pewną, że ani Generalna Konfederacja Pracy, ani komuniści, którzy po upadku gabinetu Bluma zachowują daleko idącą rezerwę i wyraźnie starają się nie utrudniać sytuacji ministra Chautemps, nie podejmą żadnych decyzji, któreby jego misję utrudniały.

### Tajne loże w Krakowie 7-my dzień sprawy Doboszyńskiego

KRAKÓW 21.6. W siódmym dniu rozprawy przeciw Doboszyńskiemu zeznawali świadkowie odwołani dr. Brunek, prezes Sokola w Krakowie, H. Mrozek, administrator sali Sokola, J. Romek — uczestnik wyprawy myślenickiej, F. Syrek, prezes Stronictwa Ludowego w Myślenicach. Omawiali oni przeważnie znane szczegóły o utrudnieniach jakich nie oszczędziła administracja Str. Narodowemu i o akcji komunistów w Małopolsce.

Poza tym wyjaśniono dlaczego Sokół nie chciał udzieli sali na zebranie S. N. chociaż wynajmował ją na zebranie Z. Z. Z.

W dalszym ciągu zeznawał Władysław Chęciński, rzecznik w Myślenic. Pewnego razu już po wypadkach w Myślenicach usłyszał jak kupiec Blumenstock namawiał Weinmanową, aby podała, iż poniosła szkodę na paręset złotych. Na to ona odpowiedziała, że ma tylko od 20 do 30 zł. straty.

Po przerwie zeznaje dr. Tadeusz Gluziński dziennikarz z Warszawy. Obrona zadaje mu pytania dotyczące stosunku żydów do komunistów w nasileniach agitacji komunistycznej w r. 1936. Według zeznań świad-

ka nasilenie agitacji żydowskiej o zabarwieniu komunistycznym w r. 1936 było dosyć silne. Świadek twierdzi, że żydzi w Polsce uważają Kraków za centralę swojej działalności. Na dowód przytacza ustępy z encyklopedii żydowskiej, traktujące o tajnych lożach żydowskich i o tym, iż Kraków jest siedzibą Wielkiej Loży. Dalej przytacza artykuł Oszasa Thona, mówiący o konieczności połączenia wszystkich przywódców żydostwa bez względu na ich poglądy polityczne. Świadek wyjaśnia również, jaką rolę w tej sprawie miały odegrać te loże tajne, o których była mowa. Dalej wyjaśnia, jak rozumie front ludowy. Mówi iż tam, gdzie go nie ma w tej formie jawnej, można go scharakteryzować jako sojusz partii lewicowych z komunistami.

Jako ostatni zeznawał mgr. Władysław Jaworski, aplikant adwokacki z Krakowa jeden z obrońców w procesie Doboszyńskiego, który scharakteryzował działalność Doboszyńskiego i jego nastroj w okresie przed wyprawą na Myślenice. Po jego zeznaniach sąd odroczył dalszy ciąg sprawy.

#### Kronika telegraficzna

— Wczoraj w godzinach rannych dokonano zamachu na willę duńskiego ministra spraw wojskowych. Wybuch wysadził szyby w całej willi oraz w kilku domach sąsiadnych. Minister Anderson był w tym czasie w podróży.

— We Włoszech Rada Ministrów postanowiła podwyższyć o 8 proc. pobory urzędników we wszystkich urzędach i instytucjach, zależnych od państwa. W stosunku do duchowieństwa fundusze specjalne, dla niego przeznaczone, które w r. 1927 zredukowane były o 5 proc. zostały przywrócone do dawnej wysokości. Wydało również zarządzenie, zmierzające do poprawy stanu materialnego emerytów. Zarządzenie dzisiejsze obejmuje z górą 900.000 urzędników i emerytów.

— Niedzielną numer „Dziennika Polskiego” organu polskiej ludności w Czechosłowacji został przez władze skonfiskowany za artykuł, omawiający kwestię wpisów do szkół na Śląsku Cieszyńskim. W ubiegłym tygodniu skonfiskowany został za artykuł na ten sam temat „Robotnik Śląski”, organ socjalistów polskich w Czechosłowacji.

— W ubiegłą niedzielę odbyły się w Cierlicku Górnym i Ligorce Kameralnej na czeskim Śląsku Cieszyńskim dwa manifestacyjne wiece, zwołane przez Zjednoczenie Polskich Stronnictw Politycznych w Czechosłowacji na znak protestu przeciwko uciskowi ludności polskiej.

— Z Kowna donoszą o groźnej fali pożarów, która ogarnęła całą Litwę. Wybuchł dwukrotnie pożar lasu w pobliżu Smolenki. W miasteczku Smoleniki padło pastwą płomieni kilka budynków gospodarczych. W Koszedarach spalił się dom mieszkalny, fabryczka wody sodowej i skład piwa. W Stonajtach spalił się dom i zabudowania gospodarcze wraz z inwentarzem martwym. W Troszkunach pożar strawił doszczętnie gorzelnię i dwór wraz z wszystkimi budynkami gospodarczymi i fabrycznymi oraz zapasem 30 tys. litrów spirytusu. Szkody wynoszą ponad 200 tys. litów. Majątek należał do znanej rodziny polskiej Montwiłłów.

— Około 80 uzbrojonych w karabiny ręczne i maszynowe bandytów dokonowało w dn. 18 b. m. napaści na kopalnię złota w pobliżu Tung-ing-Czen w prowincji Chunczua.

S. P.

## z BORTKIEWICZÓW MARIA BOHDANOWICZOWA

(wdowa po ś. p. Adamie)  
ZIEMIANKA POWIATU WILEJSKIEGO

opatrzona ś. ś. Sakramentami zmarła w Wilnie dnia 20-go czerwca 1937 r., w wieku lat 72.

Eksportacja z domu żałoby (ul. T. Zana 17) oraz przewiezienie zwłok do kościoła parafialnego w Olkowiczach nastąpi we wtorek dnia 22 czerwca o godz. 2 min. 15 po południu.

Nabożeństwo żałobne w Olkowiczach rozpocznie się o godz. 10 m. 30 we środę 23-go czerwca, po czym zwłoki zostaną pochowane w grobach rodzinnych na miejscowym cmentarzu.

O tej bolesnej stracie zawiadamiają

### Syn, Siostra, Synowa i Rodzina

## Obrady Senatu

WARSZAWA 21.6. Odkonano się plenarne posiedzenie Senatu, na którym omawiano projekt noweli do ustawy o szkołach akademickich. Dłuższe przemówienie wygłosił min. W. R. i O. P. prof. Świętosławski. W przemówieniu minister zapowiedział

m. in. nowelizację rozporządzenia o stowarzyszeniach akademickich. W głosowaniu senat przyjął ustawę o brzmieniu rządowym. Następnie przyjęto ustawę o powiększeniu ilości członków P. A. L. do 21.

## Sytuacja katolików w Niemczech omawiana na kongregacji nadzw. spraw kościelnych

RZYM 21.6. Agencja Stefani donosi, że we wczorajszym posiedzeniu kongregacji nadzwyczajnej spraw kościelnych, które odbyło się w niedzielę pod przewodnictwem Ojca świętego w Castel Gandolfo, wzięło udział 10-ciu kardynałów z kardynałem sekretarzem stanu Pacelli na czele oraz sekretarz msgr. Pizzar

do. Co do przedmiotu obrad zachowywana jest tajemnica. Wedle agencji Stefani, omawiano sytuację w Hiszpanii w Niemczech, a także odpowiedź udzieloną przez ministra Edena Izbie Gmin w sprawie misjonarzy włoskich na obszarach znajdujących się pod władzą W. Brytanii.

## Paktu zachodniego nie będzie? Odwołana podróż v. Neuratha do Londynu

BERLIN 21.6. Niemieckie biuro informacyjne donosi, że ponieważ sytuacja, wytworzona na skutek powtarzania się napaści na niemieckie okręty wojenne, nie pozwala na wyjazd ministra spraw zagranicznych z Berlina, zawiadomiono w dniu wczorajszym ambasadora W. Brytanii, że planowana wizyta barona v. Neuratha w Londynie musiała ulec odroczeniu.

LONDYN 21.6. Nagła decyzja rządu niemieckiego odkładająca przyjazd barona Neuratha, którego oczekiwano w Londynie w środę po południu i który prowadzić miał z ministrem Edenem, premierem Chamberlainem rozmowy aż do soboty, wywołała w brytyjskich kołach rządowych wyraźne rozczarowanie.

BERLIN 21.6. Komunikat, donoszący o odwołaniu wizyty min. Neuratha w Londynie, zaskoczył nie tylko tutejsze koła polityczne, lecz

i dyplomatyczne. Ze zdziwieniem przyjęto wiadomość, przekreślającą nadzieję co do zarysowujących się możliwości porozumienia nie tylko w sprawach hiszpańskich, lecz i w kwestii paktu zachodniego.

Szukając motywów, które mogłyby wpłynąć na decyzję rządu Rzeszy, nasuwa się przede wszystkim hipoteza, iż obrady 4-ch mocarstw na temat skarg, wniesionych przez ambasadora Ribbentropa w następstwie incydentu z krążownikami „Leipzig” nie rokują widoków załatwienia zgody z zyczeniami gabinetu Rzeszy.

## Kandydaci do szkół podchor. zawodowych

WARSZAWA. Władze wojskowe wydały zarządzenia przyjmowania do szkół podchorążych zawodowych jedynie kandydatów cywilnych.

Cały świat zna

### PROSZKI MIGRENO NERVOIN

LEK NA  
GŁÓWNE BÓLE  
KROGUTEK

GRYPA. PRZEZIĘBIENIE.  
BÓLE GŁOWY I ZĘBÓW



Zmarł b. prezydent Francji Gaston Doumergue. Pogrzb jego odbył się wczoraj.

# Gen. Franco w Bilbao

## Czerwoni rozstrzelują milicjantów z brygady międzynarodowej

SALAMANKA 21.6. Główna kwatera powstańcza komunikuje: że na froncie baskijskim wojska powstańcze kontynuują natarcie. Zajęto m. Amurrio oraz wzgórze położone na zachód od tej miejscowości. Zajęto również m. Llodio. Na stronę powstańców na tym odcinku przeszło ponad 500 milicjantów.

W niedzielę gen. Franco przybył do Bilbao, powitany przez generałów Davila i Quinto, dowódców wszystkich dywizji armii północnej oraz delegację poszczególnych oddziałów. Po nabożeństwie w katedrze, gen Franco przejechał przez miasto, entuzjastycznie witany przez ludność.

### ROZSTRZELANIE GRUPY MILICJANTÓW

SEWILLA 21.6. Radiostacja powstańcza donosi, że w Madrycie została rozstrzelana cała grupa milicjantów z brygady międzynarodowej pod zarzutem usiłowania przejścia na stronę wojsk narodowych.

### BRAK ŻYWNOSCI W MADRYCIE

LIZBONA 21.6. Z Madrytu donoszą tu, iż w związku z brakiem żywności rozwinęła się tam straszliwa spekulacja. Potwierdzają to madryckie dzienniki, ostro atakując władze zajmujące się zaopatrzeniem miasta.

### CZERWONI FORTYFIKUJĄ SANTANDER

SEWILLA 21.6. - Otrzymało tu wiadomości, że w Santander zarządzono mobilizację chłopców urodzonych w latach 1922 i 1923. Zmobilizowani chłopcy mają być użyty do robót fortyfikacyjnych.

### OBRABOWANIE BILBAO

LIZBONA 21.6. Donoszą z Vitoria, że wszystkie banki w Bilbao jeszcze w dn. 13 b.m. otrzymały rozkaz złożenia w kasach skarbowych

wszystkich posiadanych zasobów w gotówce i przedmiotach wartościowych. Zebrane pieniądze, walory i kosztowności wysłano samochodami pancernymi do Santander, nowej siedziby rządu baskijskiego. Cofający się milicjanci dopuszczają się gwałtów i rabunków. Cały szereg gmachów, muzeów świątyń etc. został w Bilbao podpalony. Wszystkie samochody podczas ewakuacji w mieście skonfiskowano na rzecz rządu baskijskiego.

### ZWOLNIENIE JENCÓW BASKIJSKICH

RZYM 21.6. Agencja Stefani do-

nosi z Bilbao: wzgórze, położone na zachód od miasta, a także m. Portugalete zostały zajęte przez powstańców bez większego oporu. Wśród ludności rozdzielono żywność oraz zreperowano wodociągi. Uszkodzone podczas działań wojennych. Na rzecz Nerviion saperzy budują nowe mosty, zamiast wysadzonych w powietrze przez czerwonych. Kabel telegraficzny Bilbao - Londyn został na prawym. Tysiące jeńców baskijskich zwolniono. Zatrzymano w niewoli jedynie asturyjczyków oraz żołnierzy z batalionów komunistycznych.

## Po morderstwie w Częstochowie

### Starostwo zwróciło się do Stron. Narodowego o uspokojenie ludności

Donosiliśmy już o tem, że w Częstochowie, w sobotę na ulicy Matejki w pobliżu mostu kolejowego został zamordowany Polak, tragarz, 27-letni Stefan Baran z Zawodzia dwoma strzałami z rewolweru przez żyda Joska Pędraka, czeladnika rzeźniczego, ul. Bocieńska 7.

Poniżej podajemy nieskonfiskowane niektóre szczegóły dotyczące przebiegu mordu oraz sytuacji w Częstochowie.

„Kurier Pozn.” pisze: W związku z morderstwem czynnikami odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo publiczne, musiały wzmocnić na ulicach Częstochowy posterunki policyjne, gdyż zachodziła obawa zajść antyżydowskich.

Policja bezwzględnie wyruszyła na miasto, ażeby utrzymać porządek i nie dopuścić do zajść. Mimo to w porze wieczornej, gdy robotnicy opuścili fabryki, doszło do zajść antyżydowskich.

„Warsz. Dz. Nar.” donosi:

W związku z zamordowaniem s. p. Stefana Barana przez żyda Joska Pędraka, starosta grodzki w Częstochowie zwrócił się do władz Stronnictwa Narodowego z prośbą, by rząd Stronnictwa przyczynił się do uspokojenia podnieconych nastrojów. Z podobnym wezwaniem zwrócono się również do żydowskiego „Bundu”.

„I. K. C.” podaje szczegóły zabójstwa:

O godz. 9.20 rano przy ul. Wały Dwernickiego rozległy się dwa szybko po sobie następujące strzały rewolwerowe. Strzały zaalarmowały przechodniów, którzy pobiegli w tym kierunku. Jednocześnie zauważono, że ulicą tą ucieka jakiś osobnik z rewolwerem w ręku, kierując się ku Alei Panny Marii. Przechodnie, którzy pobiegli do miejsca strzałów, spostrzegli, że na jezdni obok dwukółowego wózka ręcznego leży człowiek, broczący obficie krwią. Nie ulegało wątpliwości, że uciekający jest zabójcą, rzucono się więc za nim w poгон.

Schwytanym okazał się żyd 30-letni Josok Pędrak, właściciel domu przy ul. Bocianiej z zawodu rzeźnik, ciężko rannym zaś tragarz 28-letni Stefan Baran. Rannego przewieziono do szpitala Panny Marii gdzie w kilka minut później zmarł.

„Wieczór Warszawski” donosi, że „celem zapobieżenia ewentualnym zajściom, skonsygnowano w Częstochowie większe siły policyjne. Po ulicach krążą patrole”. Dziennik ten pisze:

„Do Warszawy udała się natychmiast delegacja ludności żydowskiej, która interweniować ma u postów

## Margines

Odbył się w Warszawie zjazd „Młodej Wsi”. Jak wiadomo rozpoczął on się Mszą św.

Ponieważ organizatorzy zaprosili na zjazd Kolancko prezesa Z. N. P. i p. M. Dąbrowską znaną literatkę lewicową — ciekawym byłoby dowiedzieć się jak oni czuli się na katolickim nabożeństwie, odprawionym przez przedstawiciela „czarnej międzynarodówki” — ks. Mauersbergera.

Niema się jednak co dziwić. Zjazd był imprezą „naprawiającą” a ci nie jednego mogliby nauczyć, czego się można wyrzec dla „idei”. Oczywiście dla „idei” — posad i subwencji.

W Piekarach śląskich poświęcono Kopiec na pamiątkę przyłączenia Śląska do Macierzy.

Nie trzeba być zwolennikiem Korfantego, żeby wiedzieć kto najlepiej zrobił dla odzyskania G. Śląska.

Korfanty był jednak nieobecny, jak podaje prasa warszawska — rozesłano za nim listy gołcze...

W ub. tygodniu w pawilonie polskim na wystawie paryskiej zawalił się dach nad salą turystyki.

Ten przejaw „radosno - twórczego budownictwa” miał znamienne skutki. Oto na otwarcie naszego pawillonu nie zaproszono wcale reprezentantów polskiej... prasy (z wyjątkiem przedstawicieli P.A.T.). Bardzo to ciekawe! Zagranica mogłaby sobie pokpić z naszej „wystawowej” architektury, a ukrywała się to (jak inaczej to określić) przed prasą polską.

Pan Jędrzejewicz „spec od wystawy polskiej” był zdaje się lepszy na stanowisku... ministra oświaty. Jakim był ministrem pamiętamy...

## Metody propagandowe czerwonej Hiszpanii

Niedawno komitet propagandy czerwonego rządu katalońskiego ogłosił w hiszpańskiej prasie i niektórych dziennikach francuskich wiadomość, jakoby posiadał fotografię stwierdzającą, że duchowieństwo katolickie z bronią w ręku występuje przeciw rządowi. „Osservatore Romano” wzrucił się natychmiast do tego komitetu o nadesłanie kopii wspomnianej fotografii, ale napróżno. Dopiero obecnie nadeszła ta fotografia drogą okólną przez Buenos Aires, odsłaniając tajemnicę owego „kompromitującego” dokumentu, a jednocześnie stwierdzając złą wolę i podstęp propagandy czerwonych. Fotografia, mająca służyć dokumentem oskarżenia, sporządzona została wiosną 1935 r. w kolegium

zakonnym w Umbrii we Włoszech. Jest to fotografia pamiątkowa z żywego obrazu, wyobrażającego obronę misji w Chinach przed bandydami, w której biorą udział młodzi zakonnicy, uzbrojeni w broń myśliwską. Jednym z młodzieńców, biorących udział w tym żywym obrazie, wyobrażony na fotografii z fuszą w ręku, był Hiszpan, o. Vicente, który po ukończeniu studiów osiadł w obecnie zburzonym klasztorze w Barcelonie. Wyjaśnia to, w jaki sposób fotografia dostała w ręce czerwonej propagandy, która z niewinnej pamiątki chciała uczynić dokument oskarżenia.

## „Drugi lot pomorski”

TORUŃ. 21.6. W niedzielę zakończyły się w Toruniu dwudniowe zawody lotnicze p. n. „Drugi lot pomorski”. W zawodach wzięło udział 19 samolotów ze wszystkich Aeroklubów Rzplitej.

Konkurs obejmował dwie próby, a mianowicie: lot turystyczny na trasie: Toruń — Lidzbark — Bydgoszcz — Gdynia — Inowrocław — Toruń oraz lądowanie w prostokącie z wyłączeniem motoru i wykonaniem spirali.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęła załoga Aeroklubu Pomorskiego: Pijanowski — Kosidowski.

Za najlepsze lądowanie pierwsze miejsce zajął Kulczycki z Aeroklubu Warszawskiego. Poza tym załoga Aeroklubu Pomorskiego Pijanowski — Kosidowski zdobyła nagrody indywidualne na ogólną punktację, za regularność lotu oraz nagrodę najlepszej załogi Aeroklubu Pomorskiego.

Nagrodę dla najmłodszej załogi zdobył Aeroklub Wileński.

## Żydzi szkodzą eksportowi polskiemu

Polska w ubiegłym sezonie eksportowała ogórki w puszkach do Stanów Zjednoczonych. Obecnie importerzy amerykańscy skarżą się na niechlujne opakowanie, zbyt słabe skrzynie, mało wartościowy gatunek ogórków psujących się w puszkach, oraz niedotrzymywanie umów i nie dostarczanie towaru na czas.

Eksport warzywniczy znajduje się w 80 procentach w rękach żydowskich.

## Żydowscy właściciele sklepów będą ujawnieni na szyldach

Urzędy wojewódzkie otrzymały okólnik Min. Przem. i Handlu, zalecający ujawnienie na szyldach nazwisk właścicieli przedsiębiorstw, zgodnie z art. 33 prawa przemysłowego.

Władze administracyjne w mia-

steczkach podstępnych nakazały właścicielom sklepów, noszących na szyldach nazwy w rodzaju: „Anna”, „Maria” i t. p. umieszczenie prawdziwych imion i nazwisk. Szyldy nie odzwierciedlające przepisom będą usuwane w drodze przymusowej.

## Reforma podatku dochodowego

Według informacji prasy, zbliżonej do sfer rządowych, Min. Skarbu rozpoczęło prace nad reformą podatków dochodowego i przemysłowego.

Wszystkie stawki podatku będą poddane rewizji.

Ewentualna jednak zmniejszenia tych stawek będzie tak przeprowadzona, aby nie wpłynęła w sumie globalnej na naruszenie równowagi budżetowej. Zmiany dokonane będą w drodze znalezienia ustawy o podatku dochodowym.

Projekt noweli uwzględniac ma potrzeby finansowe miast, które otrzymają ewentualnie udział w tym podatku. Wątpliwe jest jednak, aby udział ten mógł miasta otrzymać w wysokości, proponowanej w odrzuconym ostatnio przez Sejm projekcie ustawy o naprawie finansów komunalnych.

Podatek dochodowy ma być po-

bierany również od urzędników państwowych, którzy przed paroma latami po dokonanej reformie uposażeń stali zwolnieni od tego podatku.

Natomiast zniesiony ma być podatek specjalny.

Równocześnie prowadzone są badania nad reformą podatku przemysłowego od obrotu.

Sprawa rewizji tego podatku wiąże się z reformą lub całkowitym zniesieniem świadectw przemysłowych.

Jak wynika z tych informacji należy spodziewać się raczej zwiększenia niż zmniejszenia ciężarów z tytułu podatku dochodowego skoro „bez naruszenia równowagi budżetu” ma on „uwzględnić potrzeby finansowe miast”. „Ewentualne niżki” stawek podatkowych okazały się więc zapewne w tych warunkach bardziej niż problematyczne.

### STRAJK PIEKARZY



W Amiens (Francja) wybuchł strajk piekarzy. Ludność zaopatruje się w chleb w piekarniach wojskowych

## 500-letni jubileusz parafii Kórniki

POZNAN 21.5. W dniu wczorajszym parafia w Kórniku obchodziła nadzwyczaj uroczyste jubileusz swego 500-letniego istnienia. W obchodzie wzięło udział J. Em. Kardynał Prymas Hlond, który przed historycznym, kutym w srebrze pamiątkowym ołtarzem, przy którym król Jan Sobieski ślubował walkę z Turkami, odprawił Mszę św. pontyfikalną, a następnie w kościele parafial-

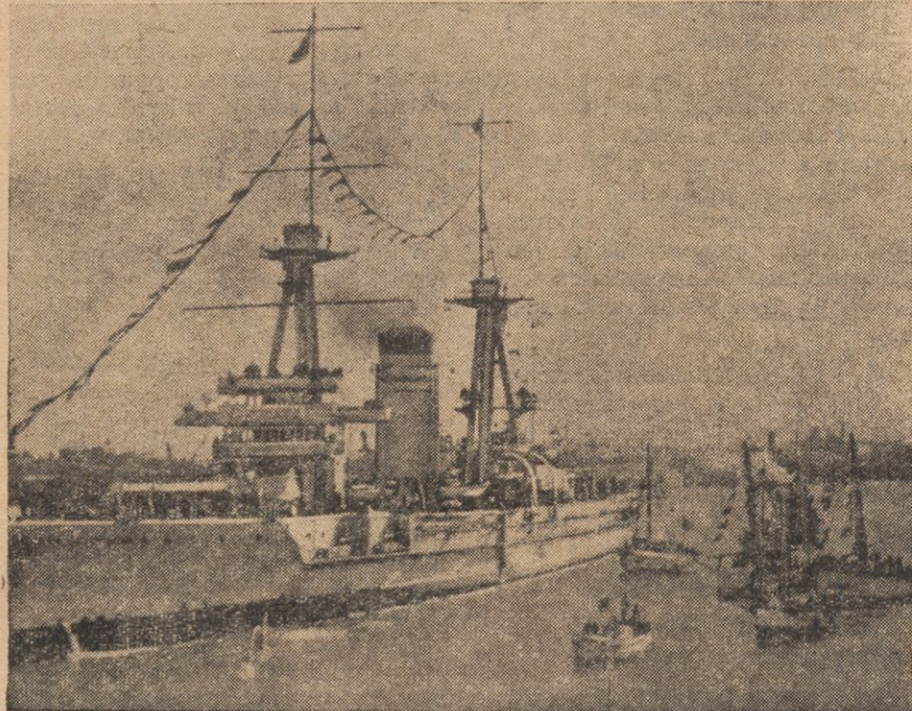
nym dziękczynne „Te Deum”. W uroczystościach wzięli również udział liczni przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz wielotysięczne tłumy ludności.

Po nabożeństwie odbyła się na rynku podniosła manifestacja katolicka, zakończona udzieleniem błogosławieństwa przez ks. Prymasa i odśpiewaniem hymnu Akcji Katolickiej.

## Nowy proces o zajścia przeciwżydowskie

Dzisiaj, dnia 22 bm. rozpoczyna się wielki proces o zajścia antyżydowskie, które miały miejsce w początkach r. b. w miejscowości Sokół, pow. Wysoko - Mazowiecki. W

stan oskarżenia postawiono 24 mieszkańców Sokół. Oskarżeni odpowiadać będą z wolnej stopy. Proces o zajścia antyżydowskie w Wysokim Mazowieckim rozpatrzy sąd w Łomży.



Na największym okręcie wojennym hiszpańskich bolszewików wybuchł pożar w składach amunicji. Wybuch zabił kilkuset marynarzy.

## ZDOBYCIE BILBAO

Po kilkumiesięcznych uporczywych walkach, Bilbao, siedziba t. zw. rządu baskijskiego prezydenta Aguirre, została zdobyta przez wojska narodowe. Tym sposobem zakończona została „legenda o Baskach”. Bo Bilbao było ostatnim skrawkiem ziemi, nie objętej jeszcze przez wojska narodowe, a w którym znajdują się wioski o ludności, mówiącej po baskijsku. Obecnie ostoją północnej grupy wojsk czerwonych pozostaje już tylko to, co i przed tym było jedynym istotnym czynnikiem jej siły: kryjący się za parawanem „rządu” prezydenta Aguirre asturyjski komunizm.

Tak więc, północne terytorium czerwono-hispańskie redukuje się obecnie do niewielkiego tylko skrawka ziemi między górami katabryjskimi, a morzem obejmującego część Asturii (jednak bez jej stolicy: miasta Oviedo), oraz nadbrzeżny skrawek starej Kastylii wraz z portem Santander. Owo miasto Santander pozostaje już jedynym większym miastem, będącym na północy w ręku czerwonych.

Czerwona, nadmorska północ będzie się zapewne jeszcze czas pewien bronić. Zwłaszcza zaś będą się nie wątpliwie uporczywie bronić asturyjskie okręgi górnicze. Jest jednak rzeczą jasną, że obrona ta nie będzie już wiązać zbyt licznych sił narodowych.

Dotychczas, front pod Bilbao absorbował bardzo wiele wojsk hispańskiej armii narodowej. Górzysty, niemal wysoko górski charakter terenu, oraz połączony, zabudowany tam umocnienia, ów słynny „żelazny pas” obrony, sprawiły, że ofensywa na Bilbao wymagała niesłychanego nakładu sił, przypominającego swymi rozmiarami wielkie walki i ofensywy w wojnie światowej. A wzdłuż przeliżonego frontu, ze ofensywą na Bilbao, raz zaczęta, trzeba było, mimo przeszkód, które się ujawniły, doprowadzić do zwycięskiego końca.

Obecnie, wszystkie niemal siły narodowe, które zaangażowane były w akcję pod Bilbao, mogą zostać przeniesione na inne fronty. Niewątpliwie usłyszmy niedługo o akcji wojsk narodowych, zwróconej przeciw któremukolwiek z odcinków linii obrony czerwonego hispańskiego południa. Być może wznowiona zostanie ofensywa na Madryt, albo poprowadzony zostanie atak wzdłuż wybrzeża z Malagi na Almerię, albo wyprostowany zostanie front pod Kordobą, albo może nastąpić nawet uderzenie z Teruel w kierunku na Walencję.

Oslabiona przez rewoltę anarchistów i trudności gospodarcze Hiszpania czerwona zapewne, o wiele mniej będzie zdolna do skutecznego odporu, niż poprzednio. Ostateczne zwycięstwo Hiszpanii narodowej może być więc jeszcze musiało być okupione szeregiem walk i ofiar, ale niewątpliwie — zdobycie Bilbao stanowi w kierunku tego zwycięstwa duży krok.



Sokoli!...  
„W zdrowym ciele -  
zdrowy duch”!  
Ćwiczcie, aby wykażać  
sprawność sokolów  
na  
VIII. Złocie  
w Katowicach

## Jak rozchodzą się „Leksykony”

Korzystajmy z t. zw. „incydentu” na publicznym posiedzeniu Akademii Umiejętności, aby jak najwięcej mówić o „Słowniku Biograficznym”, gdyż to mu tylko na korzyść wyjść może.

Czcigodny Sekretarz Akademii, prof. Kutzreba, podał do wiadomości, że „Słownik Biograficzny” zdobył sobie zaledwie 900 prenumeratów. Jest to rzeczywiście liczba zniechęcająca mała, a w porównaniu z nakładami, jakie osiągają podobne wydawnictwa zagranicą, kompromitująca. Ale może nie od rzeczy byłoby się przypatrzeć sposobom, jakich tam używają, żeby te wielkie nakłady można było uzyskać. Nie wiem jak jest w innych krajach, ale np. w Niemczech procedura jest, a może raczej była, następująca:

Każdy, kto studiował w wyższych zakładach naukowych w Niemczech przypomniał sobie z łatwością, że jedna z pierwszych wizyt, jakie otrzymywał zaraz po immatrykulacji na uniwersytecie, czy politechnice były odwiedzić nie agenta, od któregoś z leksykonów: Meyera, technicznego Leixnera, czy też Lipskiego Brockhausa. Ten ostatni był zresztą najpowszechniejszy, a może tylko zagony swe rozprowadzał po północnych Niemczech, a to co tu piszę, odnosi się przede wszystkim do Niemiec południowych. Warunki były dogodne, raty do spłacania małe, a agent wywieszony należycie w przedstawianiu młodemu studentowi niezmiernych korzyści i rozkoszy, jakie z posiadania u siebie takiej kryniczki wiedzy, jak ów leksykon, osiągnie. Nie wiem oczywiście jak się przedstawiał cyfrowy rezultat, ale w każdym razie musiało iść w ten sposób w obrót tysiące encyklopedii.

I nie odstraszały nabywców przykre doświadczenia starszych kolegów. Bo takie posiadanie leksykonu nie było samą tylko przyjemnością dla studenta. Siedemnaście, czy nawet dwadzieścia pięćklatkowych tomów in quarto zajmowało wiele miejsca i stanowiło ciężar większy, niż pozostały majątek studencki razem wzięty. Każda przeprowadzka i wyjazd na ferie nie przyjemnie odnawiał ten problem. A w dodatku umowa była taka doskonale obwarowana, że zdaje się już druga niezapłacona rata sprowadzała odrazu... komornika, a jak wiadomo, ten gatunek ludzi potrafi zawsze narobić przykrości i dodatkowych kosztów. Niejednemu gorzko wobec tego żalowało, że dał się porwać zapalowi dla wiedzy.

Pozwólę sobie przytoczyć tu wypadek całkowicie autentyczny. Jeden z kolegów, któremu posiadanie leksykonu stanęło już kością w gardle, nie będąc bowiem zbyt systematycznym często załatwiał się z pieniędzmi, zanim pomyślał o racie, i nieraz musiał się komornikowi opędać, zjawiając się jakoż z początkiem roku szkolnego w czytelnicy z miną promieniającą i oświadczając, że się leksykonu pozbył.

## W 15 rocznicę powrotu Śląska

Piętnaście lat mija od czasu, gdy wojska polskie, pod wodzą gen. Szeptyckiego wkroczyły do odzyskanego, zapomocą plebiscytu Górnośląska. Poświęca tej rocznicy artykuł w „Polonii” p. Wojciech Korfanty, któremu obiektywna historia przynosi główną zasługę odzyskania dla Polski tej starej piastowskiej ziemi. Niestety nie cały Górny Śląsk wrócił do Polski:

„Dzisiaj historia daje świadectwo prawdziwe, że odpowiedzialność za to ponoszą ci, którzy zapatrzeni w przeszłość historyczną szukali sławy na wschodzie, nie rozumiejąc, że pędzą ją w kierunku zachodzie z polską jej ludnością więcej jest warta, niż całe województwo nad Dnieprem z ludnością obcą nam wiarą i krwią. Załaganie w Polsce przybrało dzisiaj takie rozmiary, że bez zaakceptowania wien czy się wawrzynami zasług wywołania Śląska skrońce ludzi, którzy nawet nigdy w zwycięstwo ludu śląskiego nie wierzyli”.

Co przyniosł Polski lud śląski poza ogromnymi bogactwami swej ziemi? Przyniosł:

„bezwzględne przywiązanie do wiarę ojców i języka ojczystego, bezwzględna wiara w Polskę, ofiarność i waleczność, cnotę pracowitości i oszczędności, niezłomną wolę współpracy nad odbudowaniem Polski i wolę postawienia jej na tym wysokim poziomie, na którym znajdował się sam. Jego ideałem jest państwo, ale — rządy, państwo narodowe, rządzące się zasadami moralności chrześcijańskiej, w którym on byłby nie tylko przedmiotem, ale podmiotem rządów”.

Ubrałem weń, mówi, jednego z fuków. Jest to solidny poznańczyk i będzie napewno regularnie płać, a uważa, że zrobił dobry interes, gdyż wziął od niego tylko połowę tego, co sam dotychczas zapłaciłem. I, porbrzękując w kieszeni markami, otrzymanymi z tej transakcji, zaprosił nas kilku na piwo. Okazja była niewątpliwie dobra i jest rzeczą prawie pewną, że tego piwa było jeden kufel za dużo i powrót do domu nastąpił już w godzinach rannych.

Wszystko było by w porządku, ale oto po paru dniach kolega ów wpada do czytelnicy z rozwiązanym, jak się mówi, włosiem i woła z rozpazcą, że ma nowy leksykon. Jakim sposobem? Oto rano, po owej libacji z racji pozbycia się starego, gospodini, mimo zakazów wpuściła do śpiącego jeszcze nieszczęśliwego agenta od leksykonów i ten od rozspanego i nie wiedzącego dobrze co czyni wyłudził poprostu no we zamówienie. I nic nie pomogło. O anulowaniu umowy firma nie chciała słuchać, powołując się na to, że wypłaciła już agentowi prowizję, ponieważ jednak kolega ów nie mógł wprost znieść widoku tego swego nowego nabytku, więc po długich pertraktacjach firma zgodziła się na wymianę na odpowiednią co do ceny i prowizji ilość innych książek.

Historia ta jest, jak wspominałem autentyczna we wszystkich szczegółach, a jej nieszczęsny bohater był, jak się można domyśleć, przez czas długi przedmiotem kpín i docinków ze strony kolegów. Przytoczenie tych studenckich wspomnień niech będzie usprawiedliwione tym, że stanowią one dobrą ilustrację tego faktu, iż wielkie nakłady encyklopedii w Niemczech nie przychodzą same z siebie i z pędu do wiedzy, lecz że stwarzają

rozgątelioną, sprawna i nieprzebierną niekiedy w środkach armia agentów, wynagradzanych bardzo wysoka prowizją. Jednak widocznie się to opłaca, a uciekają się do tego bynajmniej nie jakieś wydawnictwa z podziemnej gwiazdy, lecz nakładcy zupełnie poważni, i dzieła pełnowartościowe.

Otóż u nas wydawnictwom naukowym brak jest tej organizacji sprzedaży. „Słownik Biograficzny”, o którym mowa, wychodzący pod redakcją prof. Wł. Konopczyńskiego, który sam nie pogardza działalnością publicystyczną, jest może nieco lepiej pod tym względem obsłużony. Tu i owdzie przecież się coś o nim słyszy i czyta. O innych wydawnictwach tejże Akademii jest przeważnie głucho. A przecież wśród tych wydawnictw jest wiele takich, do których czołowiekowi, interesującemu się tym, lub owym slinka cieknie, gdy się przypadkiem o nich dowiedzie. Ale naprawdę jest to tylko przypadek, wydawnictwa te są ogólnie nieznanne i niedostępne.

Rzecz jasna, iż nie można wymagać od uczonych i profesorów, aby się tymi sprawami zajmowali. Czas ich jest zbyt drogi i zresztą przeważnie nie mogą mieć do tego kwalifikacji. Tu trzeba obrotowego kupca, któryby potrafił sprzedać zorganizować i ją prowadzić. „Słownik Biograficzny” zawiera tyle ciekawego materiału, jest literaturą tak zajmującą, że nie ulęga wątpliwości, iż nakład jego wzrósłby bardzo szybko, gdyby do publiczności się zbliżył. Tych co sami będą go szukać nie będzie wiele i, zdaje się, zagranicą jest tak samo. A gdyby przy sposobności „Słownika” uruchomiono też inne skarby tego akademickiego szatnia, co to byłoby za święto dla inteligentnego ogółu!

Zygmunt Raczkowski.

## Katolicy meksykańscy walczą ze swymi prześladowcami

BRUKSELA (KAP). Dziennik katolicki „La Libre Belgique” zamieszcza wiadomość z Meksyku o cieszącej się coraz większą popularnością w kręgach ludności katolickiej tego kraju specjalnej formie protestu, będącego równocześnie manifestacją przywiązania do Wławy św., a wyra-

żającego się w wielogodzinny klęczaniu wiernych w świątyni.

Przykład dali katolicy z Nogales, miasta w stanie Sonora, którzy, pragnąc uzyskać od czynników międzynarodowych przywrócenie nabożeństw, przez władze zakazanych, w przeciągu 4 dni okupowali miejscowy kościół, nie wstając niemal z klęcezek.

## „Niemiecki Kościół Narodowy”

Agencja Havasa donosi z Berlina, że niebawem do wyznaki, uznanych przez państwo niemieckie oficjalnie ma być włączony „Niemiecki Kościół Narodowy”.

Nowa ta sekta założona została przez Artura Dintera, jednego najdawniejszych członków partii narodowo-socjalistycznej, umysłnie zwolnionego z obowiązków partyjnych, by mógł

poświęcić się „studium” teologicznemu i propagandzie nowej religii.

Religia ta ma niewiele wspólnego z chrześcijaństwem. Na czoło wszelkich wartości wysuwa ona znaczenie krwi i rasy oraz „objawienie”, które Bóg — pojmowany nawskroś panteistycznie — daje każdemu człowiekowi z osobna. Odrzuca ona pojście zbawienia i wszelkie dogmaty chrześcijańskie, które uważa za „wymysł” żydowski. Tym mniej czci nie przemijające znanie Chrystusa, głosi jednak, że był On aryjskim pochodzenia germańskiego. Nauka Chrystusa Pana została, według „Niemieckiego Kościoła Narodowego”, sfałszowana przez żydowskich przepisywaczy Ewangelii, głów nie przez „rabina”, Pawła, który „przywłaszczył sobie” tytuł Apostoła. Dinter „podał rewizji” teksty Ewangelii, pozostawiając z nich te tylko, które — jego zdaniem — są „pochodzenia czysto aryjskiego”.

Cel stwarzania nowej „religii” jest zupełnie jasny. Nie wszystkim — na wet bardzo zagorzałym hitlerowcom — odpowiada pogaństwo Ludendorffa. Trzeba było zatem zbudować nowy, bardziej do chrześcijaństwa zbliżony system religijny, w tej nadziei, że uda się w ten sposób poważniejszą liczbę wiernych odciągnąć od Nauki Chrystusowej i powoli skierować ku zupełnemu pogaństwu. (KAP)

## „Małostkowe roztrząsania”

Na zjeździe Ozonowym w Toruniu wyraził się gen. Galica m. in.:

„Nie pora dziś tkwić w bezpłodnym i małostkowym roztrząsaniu minionej przeszłości. Czas już najwyższy oderwać od niej oczy, a skierować je ku przyszłości, która wszystkich w jedną kłosek mierze dotyczy, a za którą bez wyjątku wszyscy jednako są i będą odpowiedzialni. Chodzi o przyszłość Polski, o jej moc, spokój i rozwój, o los i byt wszystkich obywateli”.

Z tego „roztrząsania minionej przeszłości”, a raczej z jej przekręcania i fałszowania stworzyła sobie sanacja interes bardzo korzystny i rentow-

## PRZEGLĄD PRASY

SĄD W SPRAWIE S. P. LEDNICKIEGO

Dzienniki ogłaszają orzeczenie sądu obywatelskiego, jaki po śmierci s. p. Aleksandra Lednickiego powstał dzięki staraniom syna zmarłego polityka. Sąd ten zbadał sprawę umowy biskupickiej, zawartej w r. 1934 przez mniejszość polskich akcjonariuszy Zyrardowa z większością francuską. Z powodu tej umowy, w zawarcie której brał s. p. Lednicki wybitny udział jako mediator, podnoszono przeciw niemu zarzuty działania na szkodę państwa i nielegalność wobec rządu. Sąd obywatelski orzekł obecnie — po zbadaniu dokumentów i przesłuchaniu świadków — że zarzuty te były nieuzasadnione.

Przewodniczył sądowi Zdzisław książę Lubomirski, członkami byli: W. Abramowicz, Józef Ewert, Z. Jundziłł, W. Kamieniecki, Jan Piłsudski i prof. St. Wróblewski, prezes P. A. U.

UJAWNIEŃ MASONERIE!

W „Kur. Warszawskim” przyłącza się p. Koskowski do żądania, by organizacje masonie zostały ujawnione. Gdyby łoże musiały ogłaszać listę swych członków, walka z masonerią byłaby znacznie ułatwiona, choć nie można się liczyć, iż jawność działań masonie da się osiągnąć całkowicie:

„Wszystcy pojmujemy — pisze p. Koskowski — że wpływy tajne stowarzyszenia o dwuznacznych celach politycznych i moralnych mogą być tylko szkodliwe. W ogóle spiskowa forma działalności publicznej jest u państwa praworządnym anomaliją i, o ile rozpoznać można, wręcz kłeską. Cóż dopiero mówić o organizacji, będącej pod wpływami obcymi i tak wrogiej Kościołowi! Nigdy nie wiadomo, jaki to ciężar wpływów rzuci na szalę wypadków mała, zwłaszcza mała, słuchająca podszeptów zagranicznych, niby to rządząca się jakimiś trwałymi zasadami, w istocie zaś skrajnie oportunistyczna i niezmiernie dbająca o zarobki personalne.

Widziano już masonerię, wroga liberalizmowi politycznemu i demokracji, a popierającą rządy autorytatywne bądź komunizm, bądź swego rodzaju faszyzm. Widziano masonerię w różnych już rolach, nie pomijając nacjonalistycznej. Zachodzi pytanie, czy w niektórych krajach nie jest to poprostu zgromadzenie karierowiczów, dążących do dzielenia się pierogiem państwowym. Ale tak owoak, trudno zrozumieć, na jakiej podstawie może być przez państwo tolerowany masonie przywilej tajności”.

Drugą korzyść ujawnienia masonerii polegałoby na tym, że uniknięto by podejrzenia i insynuacji przy rzucaniu oskarżeń o przynależność do łoż masonie. P. Koskowski twierdzi, że przede wszystkim sami masonie rzucają takie podejrzenia. W jakim celu?

„Naprzód czynią swej konspiracji niezwykłą reklamę, tak, że się łatwo wierniejszym ludziom koniec końców wydać, iż w ogóle nic się nie może stać na świecie bez udziału masonie. Następnie, ciskając na prawo i lewo (zwłaszcza na prawo) insynuacje, rozbijają solidarność obozu, który im nie dogadza. Wreszcie ta taktyka, sprowadzając wszystkie prądy i ruchy polityczne i moralne w społeczeństwie do bańki intrzyg masonie, niezwykłe obniża poziom myśli politycznej, co każdej mafii idzie na rękę.

Oskarżanie tedy, pozornie bezładne i bezmyślne o masonie jest niezwykle bardzo przebiegłym narzędziem walki politycznej, a tylko rzadziej owocem przesadnej pobudliwości patriotycznej albo niepospolitej prostoty wyrobienia politycznego”.

Zapewne i masonie rzucają insynuacje w celach, wyżej wymienionych. Ale wobec tajności masonie skazani jesteśmy w wielu wypadkach tylko na przypuszczenia, że pewne osoby do łoż należą. Należy wobec tego ukrytego wroga grzeszyć raczej przesadą czujności, niż jej brakiem.

Ujawnienie masonerii jest ważnym warunkiem uzdrowienia naszego życia politycznego. Opinia narodowa jest w tej sprawie jednolita.

Można nawet powiedzieć, że całą swą karierę polityczną zbudowaną na swoistej, nic z obiektywizmem nie mającej wspólnego, historiografii. Próby przywrócenia prawdy muszą walczyć w procesach o swe ujawnienie. Ludzie, których trudem zbudowana została Polska, zostają z historii ostatniego ćwierćwiecza usuwani; wszystkie zasługi kieruje się w jedną stronę. Czy gen. Galica ma na myśli tę akcję falsyfikacyjną? Dlaczego w takim razie nie mówi tego wyraźniej?

# Dwa oblicza Sewilli

Dalszy ciąg korespondencji specjalnego wysłannika „Kurier Poznański” do Hiszpanii, p. J. Giertycha.

Sewilla jest największym z miast Hiszpanii narodowej. Stolica narodowej północy to niemal miasteczka. Salamanka ma około 35 tys. mieszkańców, Burgos 30 tys., Pampłona 30 tys., Valladolid 80 tys. Jedynie duże miasto narodowej północy: Saragossa (155 tys.) leży na samej linii aragońskiego frontu. Tymczasem Sewilla ma ćwierć miliona mieszkańców. Z natury rzeczy inny, bardziej skupiony, bardziej poważny i przejęty jest nastrój zrywających się do boju miasteczek, niż nastrój wielkiego, toczącego wojnę miasta. Mimo wszystko mniej się w wielkim, z natury rzeczy bardziej lekkomyślnym mieście czuje wojnę i jej tragizm, aniżeli na prowincji.

Ze wszystkich miast hiszpańskich, w których byłem, ten tragizm sytuacji odczuwa się w Sewilli najmniej. Ludzie są weseli, mimo mnóstwa rannych i mnóstwa ludzi w żałobie na ulicach, nastrój miasta jest pogodny. W pachnących gęstwinach Parque Maria Luisa, w ogródkowych kawiarniach pośród podzwrotnikowej, bujnej roślinności, tłumy ludzi: oficerowie z rekoma na temblaku, „falangiści” z wielkimi rewolwerami u pasa, jakieś Niemceżyki z robótką szydełkową w ręku spędzają czas na „dolce far niente”, piją lemoniady i kawę i słuchają płynących z głośnika przeciągłych i dziwnie melodyjnych tonów andaluzjskich piosenek.

Sewilla robi również wrażenie dziwnego bezpieczeństwa. Nikt tu nie mówi i nie myśli o nalotach lotniczych. Do późna w noc miasto jest oświetlone. Nie widać pasków papieru na szbach. Czy baterie przeciwlotnicze pod miastem są tak skuteczne? Czy sewillskie eskadry bojowe, które widzę wieczorem powracające kluczami ze wschodu i osiadające na lotnisku są tak silne? Nie wiem. Dość, że widać Sewilla czuje się dobrze broniona.

Myliłby się jednak, kto by sądził, że to wesołe i pogodne miasto nie walczy i nie krwawi się jak inne. Pozory mylą! Nieraz pod powłoką obojętności i sybarytyzmu kryje się tu prawdziwe bohaterstwo, męska teżyzna, gorąca miłość kraju, ofiarność i całe pasma tragedji.

Zwróciło moją uwagę, że widzi się w Sewilli sporo młodych mężczyzn, odzianych po cywilnemu. Byłem tym w pierwszej chwili zaskoczony niemile. Tymczasem, jak się przekonalem, to wojskowi się tak chętnie w ubrania cywilne przebijają. Zdarza się to zresztą też i na północy, ale nie tak często. Andaluzyjczy, jako prawdziwi południowcy, lubią się stroić, a ubiór cywilny, zachowujący jeszcze z czasów przedwojennych, jest przeciwieństwem bardziej elegancki od wytartej bluzki mundurowej i płaszcz — koca.

Jak dalece pozory mylą, niech za świadczy fakt następujący. Poznałem w Sewilli pewną rodzinę — złożoną z ojca, matki i syna, chłopaka na schwał, wyglądającego na oko na ośmioklasistę — ziemianie z Estremadury. Majątek im zniszczono, nie znając się na rolnictwie w ogóle, a hiszpańskim w szczególności, nie bardzo zresztą rozumiałem na czym to zniszczenie polega. Bodaj na tym, że w majątku tym, nadającym się tylko na cele pasterskie, urządzono tam „kolchoz”, czy inna jakaś czerwona instytucja postanowiła zaprowadzić uprawę zbóż i przy pomocy traktorów zeskrobała wierzchnią warstwę gleby zamieniając majątek na nieużytek i niszcząc dorobek pracy i inwestycji paru pokoleń. Właściciele, którzy trudnili się hodowlą owiec, są zrujnowani i do majątku którego bez olbrzymich nowych inwestycji uruchomić się nie da, nie mają po co wracać.

Można by sądzić, że to typowi uchodźcy „burżuazyjni”, których rewolucja wysadziła z siedzib i którzy teraz biernie czekają, aż ktoś rewolucję sflami, a im umożliwi powrót do domu i do dawnego dobrobytu. Tymczasem w rzeczywistości są to ludzie, którzy zgoda nie myślą o swej katastrofie osobistej i niechętnie o niej mówią, a wszystkie siły poświęcają służbie dla ojczyzny.

Syn, mający teraz lat 16, przybył do Sewilli z frontu na parotygodniowy urlop. Chodzi teraz ubrany po cywilnemu, ale jest żołnierzem „requeté”. Poszedł na front mając lat 15, na froncie był nieprzerwanie siedem miesięcy, brał udział w zdobyciu Malagi i dosłużył się już stopnia sierżanta.

Ojciec pięćdziesięcioletni po-

szedł na front razem z synem. Ponieważ nie był już zdolny do długich marszów, pełnił w tym samym oddziale, w którym służył syn, służbę łączności, dzięki czemu jeździł samochodem lub konno. Od paru miesięcy, jako fachowca odkomenderowano go do sztabu, ale obecnie ma zamiar prosić o przeniesienie go znowu na front. Jednym z motywów tego zamiaru jest to, że woli być bliżej syna. Mniej się wtedy o niego będzie martwił.

Matka, oraz starsza z dwóch córek, pracują w szpitalu, jako sanitariuszki. Tak więc, wszyscy trzej, których poznałem mimo cywilnych ubiorów i pogodnego wyglądu na niedzielnym spacerze, są czynnymi uczestnikami wielkiego narodowego ruchu.

Jak mnie zapewniają, „lepsze” rodziny w Andaluzji wszystkie, poza jednostkami zupełnie wyjątkowymi, zajęły postawę podobną. Niektóre oddziały powstańcze, zwłaszcza „requeté”, to są na południu istniejące ruszenia inteligencji, biogunowo odmiennie od inteligencji rosyjskiej, nie nadającej się biernie i bezradnie wyrzynać, lecz zdolnej do tego, by nawet w najtrudniejszych warunkach zdobyć się na czyn odporu i gotowej rzucić się choćby z motyką na słońce, by raczej zginąć ale z bronią w ręku, niż być zarzniętym, jak barany lub bezradnie i tchórzliwie uciekać.

Rzecz ciekawa, że owi moi znajomi ziemianie z Estremadury, to karliści. Ojciec rodziny należy do Partii Karlistów bojącej trzydziestu lat. Dlatego też i on i syn walczy w „requeté”.

Panuje w Polsce opinia, że „requeté” oraz cała w ogóle partia karlistów to jest wyłącznie zjawisko północno-hiszpańskie, dokładnie biorąc podpireńskie, nawarskie. Ze zdziwieniem stwierdzam, że karliści stanowią wcale żywy i żywotny, oraz bardzo już dawny składnik życia politycznego i tu na południu. Odwiedzając dom karlistów w Sewilli, dużą kamienicę, całą pełną ruchu, stanowiącą najwidoczniej centrum akcji bardzo ożywionej.

W gmachu tym miałem rozmowę z paru oficerami „requeté”, panami bardzo poważnymi i wiele mającymi do powiedzenia. Widziałem w nim również istne tłumy pan, karlistek („Margaritas”), oraz skautów — karlistów, a także i żołnierzy. (Przed gmachem oczywiście stała warta „requeté” z nakończonymi bagnietami). Czerwone berety zarówno, jak młodych kobiet i dzieci spotyka się w Sewilli bynajmniej nie tak rzadko, jakby można przypuszczać.

Nie ulega jednak kwestii, że w Sewilli dominuje „Falanga”. Całe miasto zalane jest jej mundurami i poobwieszane jej plakatami. Budynek partyjne (sam budynek w trzech w różnych punktach miasta, a jest ich dużo więcej), to są całe rozrośnięte urzędy i całe koszarzy wojskowe.

Nieziemnie dużo się od „falangiści” sewillskich dowiedziałem. Z jednym z działaczy „Falangi” w Sewilli miałem, za paru nawrotami, wywiad, który trwał w sumie... sześć godzin. A nie był to jedyny „falangista”, który mi czas na rozmowę poświęcił. Niestety nie mam w tej chwili miejsca na zdanie z tych wszystkich rozmów sprawy.

# Rozwój Polskiej Macierzy Szkolnej walczącej o polskość Kresów Wschodnich

W niedzielę odbyło się w Warszawie, w pałacu Staszica walne zebranie delegatów Polskiej Macierzy Szkolnej.

Zebranie zagalęł prezes Władysław Sołtan, witając licznie przybyłych delegatów.

Następnie sprawozdanie z działalności P.M.S. i zarządu głównego złożył, dyrektor Józef Stemler. Sprawa wozdanie to wykazuje, jak wielki jest wysiłek Macierzy, walczącej o zapewnienie nauki i wychowania dzieciom polskim na Kresach Wschodnich; o spolszczenie Kresów Wschodnich, aby one nie tylko administracyjnie i ekonomicznie, ale i kulturalnie i politycznie były z Polską.

W ostatnich czasach dał się zauważyć znaczniejszy rozwój Macierzy. Wzrosła liczba członków o 3 tysiące, powstało wiele nowych szkół, ochronek, bibliotek i t. p.

W dn. 31 grudnia ub. r. istniało 209 szkół powszechnych (w dn. 20.6.37 — 226) 33 szkoły zawodowe i 8 szkół średnich. Liczba uczniów wynosiła 14.870 dzieci. W 28 ochronek opiekowano się dziećmi przed szkolną, a w 16-tu ubursach znalazło pomieszczenie i pomoc naukową 349 wychowanków szkół zawodowych.

Obok prowadzenia szkół, Macierz szerzy wpływy kulturalne i narodowe poprzez bibliotekarstwo. W roku sprawozdawczym istniało bibliotek stałych 390, a wędrownych 1326. Ogólna liczba książek 535.683, które czytają 52 tysiące osób.

Rozpoczęta przez P.M.S., w porozumieniu z władzami wojskowymi praca nad zwalczaniem analfabetyzmu wśród poborowych może pozyczyć się pięknymi wynikami. Prze-

prowadzono 277 kursów dla 5.158 uczniów. Nadto zorganizowano 2.879 odczytów, na których było obecnych 144.338 osób, oraz 664 przedstawień, obchodów i t. p. z 80.764 uczestnikami. Rozwinęła się także sieć organizacyjna Macierzy. O ile w 1934 r. było 90 kół, to z końcem 1936 r. — 280. Liczba świetlic wzrosła 350 do 421.

O wielkiej popularności i sile Macierzy — mówił dyr. Stemler, — świadczą dwa ważne zdarzenia w 1936 r. Pierwsze, smutne, bo Związek Nauczycielstwa Polskiego rozpoczął walkę z nami. Rozpoczął ją dlatego, że jesteśmy ruchem narodowym i katolickim, a oni są pod wpływami masonerii.

Pocieszającym natomiast objawem stało się nawiązanie stosunków i współpracy z armią.

Kończąc swoje sprawozdanie, dyr. Stemler zwrócił uwagę na konieczność uruchomienia w najbliższych miesiącach na wschodnich terenach nowych szkół, bibliotek i czytelni. Pomoc materialną musi tu dać całe polskie społeczeństwo, do którego Macierz apeluje.

Na wniosek komisji rewizyjnej walne zebranie udzieliło zarządowi absolutorium i przyjęło przedstawiony budżet.

W czasie dyskusji przedstawiciele Macierzy z województw wschodnich zwrócili się z apelem do Zarządu Głównego, aby z jeszcze większym wysiłkiem pracował nad unarodowieniem ziem wschodnich, gdyż komunizm rozszerza się coraz barziej i grozi polskość.

W wyborach uzupełniających do Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej wybrano ponownie te same osoby, które dotychczas były w tych władzach Towarzystwa.

## Bojkot sopockiej jaskini gry

W związku z rozpoczynającym się sezonem letniskowo-turystycznym na wybrzeżu oraz coraz liczniejszym przybywaniem kuracjuszy na ulicach Gdyni pojawiły się afisze, nawołujące do bojkotowania kasyna gry w Sopotach i określające graczy za zdrajców sprawy polskiej. Charakterystycznie brzmi następujące zdanie: „Za przegrane dziesiątki milionów złotych przez lekkomyślnych obywateli polskich w Sopotach — Niemcy w Gdańsku mają fundusze na gnębienie polskość, szkolnictwa i robotników”.

## Otwory do całowania

Klub postępowych kobiet w Atenach ogłosił znamienną uchwałę: rekwawiczki będą odąd posiadały otwór, przez który panowie będą całować rączki pań. Zarząd zwrócił się już do wszystkich wytwórni rekwawiczek z tem, by zechciały uwzględnić postulat pań i wykonać rekwawiczki z malenkiemi otworami poprzez które każdy dżentelman jest zobowiązany ucałować dłoń pani.

Postanowienie klubu Greczynek wywołało ogromną burzę w sferach towarzyskich, stanowiąc główny temat rozmów. Ważne zagadnienia polityki wewnętrznej złożyły przy sprawie całowania rączek. Ze szczególnym ostrym protestem wystąpiły zrzeszenia lekarskie, domagając się od władz ingerencji i zakazu wyrobu rekwawiczek z otworami. Lekarze swoje stanowisko motywują względami higieny i łatwości przenoszenia się zarazków.

W odpowiedzi na to postępowe panie demonstracyjnie noszą rekwawiczki z otworami, pokazując je w nich na licznych przyjęciach i wyjściach. Do grona klubu należą małżonki dygnitarzy i wybitnych urzędników, zajmujących w hierarchii państwowej poważne miejsce.

Na widok tych osób cichną dysputy i spory. Panowie z wdziękiem podchodzą do pań ministerów lub prezesów, całując ją z uszanowaniem w dziurkę rekwawiczki.



Syn włoskiego następcy tronu, księżę Wiktor Emanuel.

# Echa interpelacji w sprawie święciańskiej

## Istotny przebieg wypadków

Słynna sprawa święciańska, która poruszyła opinię całego katolickiego społeczeństwa Polski, przed kilkoma dniami znów odżyła na posiedzeniu Sejmu.

Związek Nauczycielstwa Polskiego tym razem przez usta swego przedstawiciela, posła Wójtowicza, wystąpił z atakiem na nowego prefekta gimnazjum w Święcianach, ks. Weryka.

Atak zawiera napasę na ks. prefekta za odmowę podpisu na świadectwach dojrzałości dwóm uczniom, co poseł Wójtowicz tłumaczy, jako „akt zemsty” w sprawie ks. Gramza.

Ponieważ poza tym, co głosiła interpelacja, przebieg istotny zajęcia nie był znany, po dokładnym zbadaniu, podajemy go poniżej.

Ks. Weryk w dniu 5 maja r.b. objął zastępstwo prefekta w gimnazjum święciańskim. W dniach 20—22 maja odbyły się w gimnazjum egzaminy dojrzałości, wśród innych, składali wymienieni w interpelacji uczniowie Krasicki i Łabanos. Obaj uczniowie zdali egzaminy i żadnych konfliktów między nimi a ks. prefektem podczas nich nie było.

Konflikt bowiem miał miejsce nie z powodu, jak to podaje interpelacja, poczynionych przez ks. prefekta zarzutów, iż Krasicki przedstawił nieprawdziwy wynik z egzaminu religii, lecz całkiem z innych przyczyn.

Mianowicie w dn. 24 maja absolwenci zebrali się w gimnazjum, celem omówienia porządku zakończenia nauk. Między innymi wysunął projekt wspólnej spowiedzi, Komunii św. i nabożeństwa, które zostało wyznaczone na dzień 26 maja. W dniu tym też miało nastąpić uroczyste rozdanie matur.

Wówczas to wystąpił uczeń Krasicki nie z osobistym atakiem na ks. prefekta, lecz ze względów „ideowych”(1) z następującym oświadczeniem:

„Nie trzeba nabożeństw, po co mamy z tym afiszować się (!) Chcicie, to idźcie pojedynczo, ale nie zarządzajcie tego gremialnie w imieniu klasy, bo jeśli wy urządzić publiczne nabożeństwo, to ja w imieniu klasy prześlę dziesięć złotych na czerwoną armię w Hiszpanii”.

Temu oświadczeniu przytakiwał uczeń Łabanos. Trzeba tu zaznaczyć, że tak Krasicki, jak i Łabanos byli nieodłącznymi towarzyszami ucznia Kowarskiego — żyda, znanego ze swych zapatrywań komunistycznych i wiadomym było, iż obaj Polacy pozostają pod dużym wpływem żyda-komunisty.

Rzeczywiście w dn. 26 maja Kra-

sicki i Łabanos nie przyszli na nabożeństwo.

Za te właśnie wystąpienie ks. prefekt odmówił podpisu na świadectwach dojrzałości.

Dyrektor nakazał obu uczniom przeprosić prefekta i w ten sposób zlikwidować zajście.

Zachowanie się jednak Krasickiego i Łabanosa w stosunku do księdza było w dalszym ciągu karzygodne. Dopiero gdy zrozumieli, że ks. Weryk nie żartuje posunęli się aż do pokory. Przyznając się do winy, zapewniali iż przepraszają za swe zachowanie klasę, byleby ks. prefekt podpisał świadectwa dojrzałości.

Ponieważ chodziło uczniom tylko o podpis, ks. Weryk nie udzielił swej zgody i w ten sposób matury obu uczniom zostały wstrzymane aż do czasu rozstrzygnięcia sprawy przez wyższe władze.

Tymczasem działalnością i zachowaniem się żyda Kowarskiego i towarzysza jego Krasickiego zainteresowała się policja, na skutek czego w dn. 14 b. m. z polecenia prokuratora nastąpiło aresztowanie

## Propozycja Ulitza

Niemcy w Polsce wystąpili wobec państwa polskiego z nowymi żądaniem uregulowania stosunku do mniejszości niemieckiej. Przez usta mianowicie kierownika śląskiego „Volksbundu”, dra Ulitza, wyszli z projektem utworzenia polsko-niemieckich komisji, któreby wszędzie tam, gdzie mniejszość niemiecka w Polsce zamieszkuje, spełniały rolę pewnego rodzaju sądów rozjemczych w sporach wnoszonych przez określone organizacje mniejszości niemieckiej. Instancją odwoławczą od rozstrzygnięć komisji miałyby być właściwe ministerstwo. Propozycja przewiduje zasiadanie w komisji trzech Polaków, a dwóch Niemców.

Projekt ten ma swój dłuższy dowód. Mniejszość niemiecka w Polsce otoczona była opieką traktatu o ochronie mniejszości oraz (na Śląsku) postanowień mniejszościowych konwencji genewskiej. Traktat o ochronie mniejszości narodowych został wypowiedziany przez Polskę dnia 13 września 1934 r.

Postanowienia mniejszościowej konwencji genewskiej uływają wraz z wygaśnięciem tej konwencji w dniu 15 lipca br.

Zarówno traktat o ochronie mniejszości, jak i postanowienia mniejszościowej konwencji ograniczały suwerenność państwa polskiego wobec pewnej grupy własnych obywateli, stawiając ją na stanowisku

uprzywilejowanym. Dzisiaj przywileje te się kończą i dr. Ulitz, usiłuje je wznowić w formie wewnętrznych instytucji państwa polskiego.

Akcja Ulitza ma głębsze podłożę i być może jest przygotowana na szerszej platformie, kto wie, czy nie sięgającej poza granice Polski.

Opinia polska musi się zwrócić bezwzględnie przeciwko jakimkolwiek wyjątkowemu traktowaniu mniejszości niemieckiej w Polsce przez stwarzanie „komisji rozjemczych” dla „sporów” między Państwem Polskim, a mniejszością niemiecką w Polsce.

Stworzenie takiego precedensu byłoby zezwoleniem na pierwszy krok na drodze ku jakiegokolwiek autonomii i niewątpliwie obudziłoby apetyty w tym kierunku, nie tylko zresztą Niemców w Polsce, ale było by to zbrodnia wobec narodowego charakteru państwa polskiego.

Gdyby chociaż można było mówić o wzajemności, to jest o tym, że ustawowe uregulowanie stosunku mniejszości niemieckiej do państwa polskiego wpłynęło by na polepszenie bytu Polaków w Niemczech. Ale to jest niemożliwe, jak stwierdza doświadczenie oraz specjalne warunki struktury i bytu Polaków za kordonem.

Dlatego realizacji projektu dra Ulitza sprzeciwić się trzeba stanowczo.

# Kronika wileńska

### JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi deszczami i skłonnościami do burz. Na wschodzie chłodniej, pozątem dość ciepło. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich, później przechodzące w południowe.

### Z MIASTA.

Dorożkarze żądają wygórowanych cen. W związku ze strajkiem autobusów zanotowano już wypadki zatargów między pasażerami a dorożkarzami na tle żądania wygórowanej zapłaty za przejazd. Każdy dorożkarz musi mieć przy sobie taksę i w wypadku przekraczania taksy, należy sprawę kierować do policji, celem spisania protokołu.

### Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA „Tygodnia Morza” w Wilnie

Komitet wykonawczy obchodu „Tygodnia Morza” w Wilnie podaje do ogólnej wiadomości, iż uroczystość „Wiłnianki” obchodzona zwykłe w noc Św. Jana, została przeniesiona na dzień 28 b. m. t. j. w okres „Tygodnia Morza”. Blisze szczegóły w afiszach.

Walne Zgromadzenie T-wo Popierania Przem. Lud. Dnia 5 lipca (poniedziałek) r. b. w lokalu Bazaru Przemysłu Ludowego Zamkowa 8 o godz. 6 pp. odbędzie się Walne Zgromadzenie członków Wileńskiego T-wo Popierania Przemysłu Ludowego, o czym zawiadamia Zarząd.

### SPRAWY KOLEJOWE.

Dyrekcja Kolejowa w Wilnie podaje do wiadomości, że z dniem 20 czerwca r. b. pociąg pociąg nr. 305, odchodzący z Wilna do Lwowa o godz. 8.20, zatrzymuje się na stacji Niemen. Również na tej stacji zatrzymuje się pociąg nr. 306 Lwów — Wilno, odchodzący z Lwowa o godz. 10.15, a przybywający do Wilna o godz. 22.20.

### SPRAWY SZKOLNE

Żeńska roczna szkoła Krawiecko-Bielizniarska SS. Salezjanek w Wilnie przy ul. Stefańskiej 37 (blisko dworca kolejowego) oraz Kursy Wieczorne Kroju i Szycia dla dorosłych i 7 kl. Szkoła Powszechna podają do wiadomości, iż zapisy kandydatek rozpoczęły się i będą trwały do 16 września 1937 r. Kandydatki do szkoły krawieckiej będą przyjmowane po ukończeniu 6 lub 7 klas szk. powsz. Przy szkołach siostry prowadzą internat w wieku szkolnym i przedszkolnym. Opłata internatu oraz nauka w szkołach dostępna. Z internatu mogą korzystać nie tylko uczenie uczęszczające do wyższej wyżej wymienionych szkół i kursów, lecz i z innych zakładów naukowych. Troskliwa opieka i pomoc szkolna zapewniona jest pod wzorowym i umiejętnym kierownictwem wykwalifikowanych odpowiednio sił pedagogicznych. Bliszych informacji udziela i zapisy przyjmuje kancelaria od 10—4, przy ul. Stefańskiej 37 (blisko dworca kolejowego).

## Sprawa administratora szpitala w Wilejce o sprzeniewierzenie

Na ławie oskarżonych zasiadł Stanisław Śpiewak, b. administrator szpitala państwowego w Wilejce, oskarżony o sprzeniewierzenie kwoty 1000 zł. na szkodę Skarbu Państwa przez podrobienie przekazu P. K. O. z sumy 187 zł. na 1187 zł. i zaksięgowanie tej ostatniej sumy w księdze kasowej.

W wyjaśnieniach swych Śpiewak oświadczył, że cała sprawa sądowa jest wynikiem podstępnej z strony dyrektora szpitala d-ra Krausa (żyda), który miał się dopuścić kilku statystycznych nadużyć, i w związku z czym zostało wdrożone dochodzenie karne przeciwko niemu.

Oskarżony przedstawił sądowi m. in. list, utrzymany od d-ra Krausa z Paryża, w którym ten żąda przesłania mu 1300 zł. w kopercie dyskretnie, by „banknoty nie szeleściły”.

## Fałszerstwo i defraudacja przedstawiciela przemysłu śląskiego w Wilnie.

Sydykat Polskich Hut Żelaznych w Katowicach delegował do Wilna swego inspektora objazdowego Józefa - Oktawiana Młodeckiego, którego zadaniem było kuratela nad firmą „B-cia Cholem”, administracja domu Sydykatu przy ul. Rudnickiej Nr. 9/11 i szereg innych czynności.

Z zadania swego Młodecki wywiązał się bardzo brzydko: w ciągu lat 1934 - 1936 oszukał Sydykat na 16.500 zł., fałszując polkwotowania

### HANDEL i PRZEMYSŁ

Likwidacja nielegalnych punktów sprzedaży mięsa W wyniku 2-tygodniowej akcji kontrolnej, w Wilnie ujawniono około 20 punktów nielegalnej sprzedaży mięsa, pochodzącego z tajnego uboju. Równocześnie zlikwidowano 7 tajnych rzeźni rytualnego uboju.

W wyniku sporządzonych protokołów i doniesień, władze administracyjne 7 żydów ukarały grzywnami i bezwzględnym aresztem do 30 dni. (h).

### ROŻNE.

Hojna ofiara. Pani N.N. zapoczątkowując ofiary na kupno placu i budowę domu pod Ochronką Dzienią, znajdującą się obecnie przy ul. Dar Nr. 6, na ręce Zarządu złożyła 1000 zł.

Na potrzeby zaś bieżące Ochronki ofiarowali: Pani X. 70 zł., Pani Strumiłło 50 zł.

Przezacnym Ofiarodawcom — tak czułym na nędzę ludzką — za tak hojne ofiary, w imieniu Zarządu, składam najserdeczniejsze podziękowanie i stokrotne „Bóg zapłać”.

Ks. A. Lachowicz.

Podziękowanie. Ogół parafian parafii Najśw. Serca Jezusowego w Wilnie, biorących udział w pielgrzymce do Kalwarii w dniu 20 b. m. tą drogą składa gorące podziękowanie proboszczowi tejże parafii ks. Stanisławowi Nawrockiemu za wzorowe zorganizowanie pielgrzymki oraz ks. Bronisławowi Siepakowi za trudny, poniesiony w przewodniczeniu pielgrzymce.

### WYPADKI.

Wypadł z pociągu. Dn. 19 b. m. na szlaku Jaszuny — Porubanek z pociągu motorowego wypadł uczeń L. Kalisiewicz, lat 13, doznając ogólnych obrażeń. Poszkodowanego przewieziono do szpitala św. Jakuba. Przyczyna wypadku — własna nieostrożność.

Zamach samobójczy. 18-letnia Janina Palewiczówna (Biskupia 4), targnęła się życia, żażywając trucizny. Desperatkę skierowano do szpitala. (h)

Spalił się dom na Wąwozach. Wczoraj przy ul. Wąwozy 7 spłonął dom. Podczas akcji ratunkowej ciężkim poparzeniom uległa Wira Tymofiejewa, którą skierowano do szpitala św. Jakuba. Policja ustala powody pożaru. (h)

### KRONIKA POLICYJNA.

Zatrzymanie służącej złodziejki. Policja zatrzymała służącą Juchniewicz, która odchodząc ze służby skradła ubrania i rzeczy wartości 300 zł. Część skradzionych rzeczy odnaleziono. (h)

## „Słodczye Wschodnie”

Wielka 52.  
WYMIENITE LODY  
Pierwszorzędne wyroby wschodnie.

## Na froncie strajkowym w „Arbonie” bez zmian

Strajk pracowników „Arbonu” trwa w dalszym ciągu. Ani z jednej, ani z drugiej strony w ciągu całego dnia nie wysunięto żadnych propozycji. Jedyne w południe przybył do okupowanego garażu kasjer „Arbonu”, który zażądał wydania mu pieniędzy, uzyskanych ze sprzedaży biletów w ciągu dnia sobotniego. Strajkujący odmówili wydania kasy, gdyż kasjer nie posiadał upoważnienia dyirekcji towarzystwa.

W dniu 24 b. m. ma ponownie przybyć do Wilna dyrektor naczelny „Saurera” Habs, lecz strajkujący ze względu na jego dotychczasowe stanowisko w zatargu, nie przywiązują do tego większej wagi. Również pod koniec bież. tygodnia ma przybyć ponownie do Wilna komisja ministerialna, która już badała zatarg by wydać orzeczenie. W obecnej chwili wydaje się całkiem prawdopodobne, że do czasu ogłoszenia wspomnianego orzeczenia, nie będą

podjęte żadne rokowania. Pozwala to przypuszczać, że do końca bież. tygodnia komunikacja w mieście nie będzie uruchomiona.

Brak stałej komunikacji w mieście stwarza nie tylko poważną niedogodność, ale przede wszystkim naraża liczną rzeszę obywateli na wielkie straty. Z chwilą ogłoszenia strajku jedyne, poza autobusami „Arbonu”, środki komunikacji miejskiej — dorożki — stał się zbyt drogi, a by z niego mogły korzystać szersze rzesze ludności. Wprawdzie policja sporządza za to na dorożkarzy protokoły, lecz mimo to, przejazd dorożką kosztuje dziś o 100 proc. drożej niż przed kilkoma dniami.

Zarówno władze administracyjne, jak i samorządowe powinny bliżej zainteresować się zatargiem w „Arbonie” i nie dopuścić do tego, aby strajk mógł trwać dłużej.

m. r. s.

## „Tydzień Morza”

Liga Morska i Kolonialna komunikuje: „Tydzień morza” na terenie całej Rzeczypospolitej odbędzie się w dniach od 27 czerwca do 4 lipca br., przy czym dniem centralnym uroczystości będzie — dzień 29 czerwca.

Wyjątkowo na terenie Gdyni uroczystości centralne odbędą się nie

jak zwykle 29 czerwca, lecz w dniu 11 lipca.

Ustalenie terminu spowodowane zostało taktem rewizyty króla Rumunii w Polsce, wypadającej w okresie „Tygodnia morza”. Szereg więc przedstawicieli państwa nie mogłoby w pierwszym terminie wziąć tradycyjnego udziału w uroczystościach gdęńskich.

## Kłęska posuchy w Wileńszczyźnie

Trwająca od dłuższego już czasu posucha przy całkowitym braku opadów staje się kłęską dla rolnictwa. Na lżejszych i piaszczystych glebach zbielały już łany żytnie jak w prze-

deniu żniwa. Kłósy są mizerne o ziarnie niewykształconym. Posucha ta fatalnie również wpływa na zboża jare, koniczyny i rośliny okopowe.

## Pierwszy kurs zielarstwa w Wilnie

Ze względu na oplakany stan zielarstwa w Polsce Wileńskie Koło Towarzystwa Oświaty Zawodowej w porozumieniu z Polskim Komitetem Zielarstwa organizuje w Wilnie pod protektoratem Prof. U. S. B. Dr. Jana Muszyńskiego i pod kierownictwem Doc. U. S. B. Dr. Wacława Strażewicza Pierwszy Kurs Zielarski koncesjonowany przez Ministerstwo W. R. i O. P., któryby przygotował zastęp ludzi wykwalifikowanych do racjonalnej produkcji zielarskiej.

Kurs zaczyna się 10-go lipca br., trwać będzie 2,5 miesiąca, obejmując 120 godzin wykładowych i 306 godzin ćwiczeń i wycieczek. Po ukończeniu kursu odbędą się egzamina, na mocy których będą wydawane świad-

ectwa ukończenia kursu. Na kurs mogą być przyjęci kandydaci powyżej lat 18 bez różnicy pici. Do podania o przyjęcie należy dołączyć życiorys, oraz dokumenty stwierdzające wykształcenie przynajmniej średnie ogólne lub zawodowe, świadectwo lekarskie oraz zaświadczenia z odbytych praktyk w zakresie rolnictwa.

Wpisowe wynosi zł. 15.— płatne przy zgłoszeniu. Koszty utrzymania i mieszkania w Wilnie miesięcznie około zł. 60.

Podania składać należy do dnia 5-go lipca br. pod adresem Towarzystwa Oświaty Zawodowej Wilno, ul. Sw. Jacka Nr. 2 tel. 7-15, tamże bliższe informacje.

## Żyd rowerzysta najechał na pątniczkę

20 b. m. o godz. 19 m. 40 Szłoma Makser (Wilkomierska 101) jadąc w towarzystwie Nochima Gołaba (Kalwaryjska 11) w kierunku miasta na rowerze najechał na ul. Bełny na Helenę Pietkiewiczównę, lat 30, zam. we wsi Wołkogule, gm. turgiel-

skiej, która szła z pielgrzymką do Kalwarii. Pietkiewiczówna padając na bruk odniosła ranę tłuczoną w okolicy ciemieniowej i została przez pogotowie ratunkowe odwieziona do szpitala św. Jakuba w Wilnie. Stan jej zdrowia jest ciężki.

## Poważny wzrost eksportu drewna z Kresów Wschodnich

Popyt na drewno, pochodzące z lasów woj. północno-wschodnich na rynkach zagranicznych, w ostatnim kwartale r. b. znacznie wzmożył się.

Wywieziono zagranicę przeważnie via Łotwa, Gdańsk, Gdynia 88.265 ton drewna opałowego, 28.355

ton drewna nie obrobionego, 62.975 ton drewna obrobionego oraz około 5 tys. ton różnych gatunków dykt.

Największe zapotrzebowania na drewno wileńskie — zaznaczyło się — na rynkach angielskich i pruskich. (h).

## Spaliło się 13 gospodarstw wskutek pędzenia samogonu

MOŁODECZNO. Spaliło się we wsi Wołczki, gm. gródeckiej 13 gospodarstw wraz z inwentarzem żywym i martwym. Ogólna suma strat wynosi 108.073 zł. Wszystkie budynki były zaasekurowane w P. Z. U. w Wilnie, lecz na jaką sumę, tego właściciele nie pamiętają, gdyż dokumenty spaliły się. Ustalono, że pożar powstał w mieszkaniu Mikołaja Zielenko z powodu zaproszenia ognia w czasie pędzenia samogonu. Zielenko, jego żona i córka zostali zatrzymani. Dochodzenie w toku.

## Żydowscy fałszerze bilonu

Władze bezpieczeństwa publicznego ujawniły przy ul. Piwnej 2 fabryczkę fałszywego bilonu. Na czele fabryki stał żyd Rubin Kac, który z kilku innymi żydami trudnił

się fałszowaniem monet. Podczas rewizji zakwestionowano wiele dowodów rzeczowych przestępstwa. Kaca i jego dwóch wspólników żydów aresztowano. (h)

## Aresztowanie żyda-znachora

Na skutek licznych skarg aresztowano 37-letniego Abrama Finkelsona, felczera - znachora z Mironowszczyzny.

Finkelson od dłuższego czasu

trudnił się niedozwoloną praktyką, przyczem dokonywał zakazanych operacji na licznych pacjentkach, z których 2 zmarły na zakażenie. (h).

## Bardzo dobrze!

Dowiadujemy się, iż z dniem 1-go lipca r. b. władze wojskowe garnizonu wileńskiego oraz organa K.O.P. wybrały żydowskiemu dostawcom koncesję na dostawę mięsa dla oddziałów wojskowych.

Od lipca wszystkie oddziały wojskowe będą zaopatrywały się w mięso dostarczane przez rzeźników i do stawców chrześcijan. (h).

## „Skończyłem gimnazjum i co dalej?”

Pod tym tytułem nadała w sobotę Rozgłoszonia Wileńska audycję w ramach t. zw. „Audycji dla wszystkich”. Poruszony problem ujęty został z pedagogicznego punktu widzenia, a nie od strony jakichś bezpośrednich rad, czy zaleceń dla abiturientów gimnazjum.

Autorzy (pp. Arcimowicz i Matuszewicz) pokazali nam przebieg sesji grona pedagogicznego w gimnazjum koedukacyjnym, które debatuje nad celowością i racjonalnością dalszych losów swych wychowanków na terenie liceów, innymi słowy nad tym, czy ich zamiary są zgodne z ich uzdolnieniami, zainteresowaniami i możliwościami.

Przedyskutowano cały szereg rozmaitych ewentualności. Wydaje mi się jednak, że jest ogromnie trudno nagiąć te rozważania do życia z dwóch przede wszystkim względów:

1) uczeń po gimnazjum (czyli 6 klasach w-g „starego stylu”) może w wielu wypadkach zmienić zamiłowania;

2) grono pedagogiczne niejednokrotnie może się równie mylić w swych osądach, młodzież t. zw. pilna nie okazuje w tym wieku często właściwych zainteresowań, będąc w ogóle dobrymi uczniami. I co z takimi robić!

Nie oznacza to jednak, że audycja nie była potrzebna. Niewątpliwie wielu rodzicom, a może i nauczycielom otworzyła oczy na konieczność wszechstronnego ujęcia tej palącej dziś sprawy.

Wykonawcy dobrzy. J. Ł. P.

## Nowości wydawnicze

„Przegląd Lniarski”. W wydawnym ostatnio zeszyście 2-gim (rok III wyd.) Przeglądu Lniarskiego, na specjalną uwagę zasługują artykuły:

„Od słów do czynów”, omawiając dotychczasowe wyniki licznych konferencji włókienniczych stwierdza ogromny wzrost importu bawełny (o 28,9 proc.), juty (o 14,3 proc.) i wełny (o 54,6 proc.) w stosunku do r. ub., co — wobec znacznego zwiększenia w r. b. powierzchni zasiewów lnem i konopiami — może spowodować poważną zniżkę cen włókna lnu i konopi i zahamować dynamikę rozwoju uprawy tych roślin w Polsce.

L. Maculewicz — prezesa Tow. Lniarskiego w Wilnie — „Szemat organizacyjny akcji lniarskiej i konopnej”.

Inż. Cz. Słuchockiego — Inspektor lniarski Wil. Izby Roln. „Metody pracy instruktorów Izby Rolniczych w dziedzinie uprawy i wyprawy lnu i konopi”.

W art. „Organizacja przemysłu lniarskiego i samodzielnego” — Inż. A. Bendych podaje drogi, jakimi należy dążyć do rozwoju produkcji i zbytu tkanin samodzielnich.

Wstąpił do szkoły zawodowej (wydawnictwo „Ligi Pracy” Nr. 97) Zagadnienie zdobywania zawodu poprzez szkołę zawodową, jest przedmiotem treści nowej broszurki prof. inż. Benedykta Nawrockiego, który w tej broszurce radzi rodzicom, do jak kierować młodzież po ukończeniu szkoły powszechnej. Broszúrka w cenie 25 gr. za egzemplarz, pisana ciekawie, zastępuje na to, by dotrzeć do rąk rodziców zastępujących się nad przyszłym losem swych dzieci, oraz do bibliotek szkół powszechnych.

## Głędza warszawska

z dn. 21. VI. 37.

### Dewizy:

Berlin	212,51	211,67
Gdańsk	100	99,80
Amsterd.	290,90	291,62
London	26,13	26,20
N. J. czeki	528 <sup>1/2</sup>	530
Paryż	23,58	23,64
Praga	18,39	18,34

### Akcje:

Bank Polski	100,75	100,75
-------------	--------	--------

### Papiery:

3 proc. pożycz. Inw.	63,25
5 " " " " " "	64,50
5 proc. konwersyjna	59,00
5 " kolejowa	—
6 " dolarowa	55,75
4 " premj. dolarowa	39,25
7 " stabiliz. 370,00	32,51
4 " konsolid. 53,75	52,38

### Waluty:

Dol. amer.	529	529
Marki niem.	132,50	130,50

### Z za kotar studio

ZDROWY I PIĘKNY WYGLĄD  
to 10 minut porannej gimnastyki  
przez radio.

Wielogodzinne siedzenie przy biurku, jednostajny tryb życia przeciętnego człowieka, mieszkającego w dużym mieście, pozbawia nas nieodzownego dla naszego zdrowia i wyglądu — ruchu. Brak wysiłku fizycznego nuży nerwy, degeneruje rasę. Z dnia na dzień stajemy się starsi, bardziej otyli coraz bardziej niezdatni do radośnego używania życia. Zaradzić temu można przez czynne uprawianie kultury fizycznej, przez gimnastykę, dostępną dla wszystkich.

Tu radio spełnia rolę niezastąpioną. Ujmując inicjatywę w swoje ręce, wprowadziło do programu audycji porannej codzienną gimnastykę. Poranne ćwiczenia gimnastyczne przez radio, praktykowane już od kilku lat zdobyły sobie zażyty wyświadczeni radiosłuchaczy. Wszyscy przecież chcą wyglądać młodo, sprzyświecić, mieć dobrą linię, nie głodząc się i nie przeprowadzając diety. Dotychczas lekcje gimnastyki nadawane były łącznie dla kobiet i mężczyzn. Obecnie chcąc uczynić system ćwiczeń gimnastycznych jak najbardziej poprawny — rozdzielono ćwiczenia poranne na dwie grupy: dla panów i dla pań.

Teraz, gdy zaczęło się już na dobre lato, należy zwrócić na te lekcje specjalną uwagę, jeżeli chcemy się czuć dobrze w czasie męczących wyczerpujących dni letnich w mieście.

#### DWA KONCERTY MUZYKI KAMERALNEJ W RADIO

Dla miłośników muzyki kameralnej przygotowuje radio na dzień 22 czerwca dwa koncerty, które mimo swego poważnego charakteru przystępne będą dla szerokiego kół radiosłuchaczy. Pierwszy z nich o godz. 16.20 przyniesie sonatę A-dur na skrzypce i fortepian Gabriela Fauré, kompozytora francuskiego, uchodzącego za oca impresjonizmu. Wykonawcami tej sonaty będą: M. Trombini-Kazurowa, i J. Jarczyński.

Drugi koncert muzyki kameralnej tego dnia o godz. 22.20 zaznajomi radiosłuchaczy z rzadko kiedy wykonywanym Kwartetem smyczkowym kompozytora rosyjskiego Reinholda Gliery. Utwór ten odegra S. Włodarski, E. Skowroński, H. Trzonek i R. Halber, artyści wchodzący w skład „Kwartetu Polskiego”.

#### STANISŁAW SZPINALSKI I WALENTYNA WALEWSKA przed mikrofonem

We wtorek dn. 22 czerwca usłyszą radiosłuchacze dwoje wybitnych artystów: o godz. 19.15 grać będzie dobrze wszystkim znany pianista Stanisław Szpinalski bardzo interesujące utwory kompozytorów amerykańskich Gruenberga i Lecuona, oraz Szeligowskiego „Album dla młodzieży” i kilka drobnych kompozycji Debussy'ego. Wieczorem o godz. 22.00 śpiewaczka Walentyna Walewska przedstawi się radiosłuchaczom jako interpretatorka arii operowych i pieśni.

#### ZWYCZAJE REGIONALNE NA ŚW. JANA

Nietylko krainy różniące się etnograficznie, ale nawet powiaty a czasem i gminy i wsie mają specyficzne zwyczaje związane z najdłuższym w roku dniem Św. Jana. O tych właśnie zwyczajach na terenie Wilna i kiersmasu pod kościołem Św. Jana opowie radiosłuchaczom p. Elżbieta Minkiewiczówna we wtorek, o godz. 18.30 w felietonie pt. „Komu ziółki, komu?”

### Teatr i muzyka

Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dzisiaj we wtorek i jutro w środę wieczorem o godz. 8.15 na przedstawieniach, po cenach zniżonych, powtórnie nie cieszącej się rekordowym powodzeniem komedii - farsy „Pani prezesowa” w premierowej obsadzie.

W sobotę ukazuje się nowa premiera sezonu, wesoła komedia renomowanej spółki autorskiej Caillavet'a i Flers'a „Zakochni”.

Teatr Miejski na Pohulance — Ostatnie dwa przedstawienia „Kobieta, która zabiła”. Znakomita sztuka Garricks'a „Kobieta, która zabiła” oświetlona udziałem artystki Teatru Polskiego w Warszawie J. Piaskowskiej, odegrana zostanie już tylko dwa razy w dniu dzisiejszym i w środę wieczorem, wobec nagłego wezwania p. Piaskowskiej do Warszawy. — Dwa ostatnie przedstawienia dane będą, po cenach propagandowych.

Teatr Muzyki „Lutnia”. Jedyny występ chóru Juranda. Dziś w gmachu Teatru Lutnia odbędzie się koncert tak bardzo popularnego chóru Juranda. Jako solistka pieśniarka wystąpi znakomita śpiewaczka Tola Mankiewiczówna. Ten jedyny w swoim rodzaju wieczór wywołał powszechne zainteresowanie zarówno dla wysoce artystycznej indywidualności Toli Mankiewiczówny, jak i chóru Juranda, który w ostatnich czasach nabral rozgłosu dla swych ciekawych i wyjątkowo pięknych produkcji.

„Ptasznik z Tyrolu”. Ceny propagandowe. Jutro po cenach propagandowych grana będzie klasyczna operetka „Ptasznik z Tyrolu” z K. Dembowskim, M. Nochowiczówną w rolach głównych.

We czwartek, po cenach propagandowych, „Baron Cygański”.

Recital Ady Sari. Światowej sławy śpiewaczka koloraturowa wystąpi w Teatrze Lutnia we wtorek dnia 6 lipca.

Premiera oper. „Dzwony z Corneville”. Czynną się intensywne przygotowania do wystawienia wyjątkowo pięknie posiadającej wspaniałe tradycje operetki klasycznej „Dzwony z Corneville” Planquette.

### Polskie Radio Wilno

Wtorek, dnia 22 czerwca 1937.

6.15 Pieśń, Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. Muzyka. Audycje dla poborowych. Muzyka. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dzień. pol. 12.15 Audycja dla wsi. 12.25 Fragmenty z oper Moniuszki. 13.00 Muzyka popularna. 15.00 Z operetek Offenbacha. 15.10 Życie kulturalne. 15.15 Codz. odc. prozy. 15.25 Koncert rozrywkowy. 15.45 Wiad. gosp. 16.00 Rzezyzy ciekawe z pięciu części świata — audycja dla dzieci. 16.20 Koncert. 16.45 Winniki — miasto tytanium — felieton. 17.00 Koncert orkiestry P. R. 17.50 Aktualna po gadanka turystyczna. 18.00 Przegląd finansowo - gosp. 18.10 Chwilka litewska w języku polskim. 18.20 Swojskie melodie. 18.30 Komu ziółki komu? felieton świętojański. 18.45 Wil. wiad. sprotowe. 18.50 Po gadanka aktualna. 19.00 Skeez—Spadek. 19.15 Recital fortepianowy. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka i taneczna w wyk. Orkiestry Wil. pod dyr. Wł. Szczępańskiego. 21.45 Przygoda Stasia — opowiadanie B. Prusa. 22.00 Arie i pieśni. 22.20 Kwartet smyczkowy. 22.50 Ostatnie wiad. dzien. radj. Kom. meteorologiczny i Przegląd prasy. 23.00 Tańczymy. 23.10 Fraszk i na dobranoc. 23.30 Zakończenie programu.

### Polskie Kino Światowid

### Dzisiaj wspaniała operetka filmowa „Boccaccio”

W rolach głównych: Willi Fritsch, Paul Kemp, Albert Schoenhals, Heli Finkenzeller i inni. Pikantne przygody miłośne Boccaccia elektryzują cały kobiecy świat. Nad program aktualia

### HELIOS

Czy małżonkowie powinni pozostawić sobie wzajemną swobodę? Odpowiedz na to wspaniały film wg powieści laureata Nobla SINCERA LOUISA. Sam Dodsworth. Akcja rozgrywa się w najpiękniejszych krajach świata oraz na największym okręcie „Queen Mary”. W rolach: Walter Huston, Ruth Chatterton, Mary Astor i Paul Lukas. Nad program aktualia

### CASINO

Dzisiaj. Genialna kreacja ulubienca publiczności Karol FLYNN

### w potężnym filmie KAPITAN BLOOD

Nad program: Dodatki



Ostatni dzień. Dwa filmy w jednym programie 1) w najlepszym swoim filmie wg. SZEKSPIRA

### ELŻBIETA BERGNER

„Jak wam się podoba”

2) Tragedia ginącej rasy „Wódz czerwonoskórych”

Lodownie pokojowe, maszyny do lodów, słomki i wszelkie artykuły gospodarstwa domowego wyprzedajemy po ażebywałe niskich cenach.

PLYTY GRAMOFONOWE

### DH. „T. ODYNIET” w. I. Malicka

WILNO, UL. WIELKA 19.



„ZNAĆ PANA PO ZEGARKU” — oto dzisiejsze przysłowie

Zegarki modne precyz. gwarantowane najlepszych firm poleca

### W. JUREWICZ Ad. Mickiewicza 4

Tel. 25-15 w Wilnie



ULGA DLA CIERPIĄCYCH! Przy reumatyzmie, artretyzmie, nerwobólach, iszkias i t.p. skutocznie działa nasteranie „Embeta-Stawolit” Rej. Nr. 39 Mgr. W. PAZDZIERSKIEGO Sprzedać w aptekach i składach aptecznych Fabr. Chem. „Pharmachemia”, Bydgoszcz.

CZYTAJCIE ROZPOWSZECZAJCIE PRASĘ NARODOWĄ

WYDAWNICTWO WILEŃSKIEGO KALENDARZA NARODOWEGO zwraca się z prośbą do osób, które dotychczas nie uzupełniły należności za kalendarz o dokonanie wpłaty bezpośrednio do administracji „Dziennika Wileńskiego”.

### NARESZCIE!

Mamy swoją Polską kuchenkę naftowo-gazową „ISKRA” przewyższającą swoją dobrocią marki szwedzkiej. Każda sztuka gwarantowana.

Sprzedż detaliczna i hurtowa w firmach:

- P. Kalita i L. Zabłocki — Wielka 17
- S. H. Kulesza — Zamkowa 3
- „T. Odyniec” — Wielka 19
- „J. E. Sennwaldt” — Wileńska 25

### Węgiel kamienny koks, drzewo opalowe

po cenach konkurencyjnych poleca

nowo utworzona firma chudezijańska

### Kazimierz Markiewicz

Wilno, ul. Zygmunowska 24

TEL. 25-32

### Nauka

PARYŻANKA poszukuje kondycji na lato (gdzie jest las i woda) przygotowuje do wszystkich klas gimn. (praktyka, teoria), ul. Mostowa 27—9 od 11 do 4 pp., w niedzielę do 12. 1128

INSTYTUT GERMANISTYKI Zamkowa 10, m. 2. Kursy maturalne i konkursowe. Szybko — gruntownie — tanio!

### Mieszkania i pokoje

MIESZKANIA 4—5-cio pokojowego poszukuje w centrum miasta, niedaleko od Sąd. Zgłoszenia w adm. „Dzien. Wil.” dla S. L.

POKÓJ z osobnym wejściem, elektr. do wynajęcia. Piwna 9—8.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie z 4-ch umeblowanych pokoi ze wszelkimi wygodami oraz 2, 3 lub 4 pokoje, można z kuchnią lub utrzymaniem. Tartaki 19 m. 4 (róg Ciasnej) tel. 3-52.

MIESZKANIE 5 pokoi, służbowy, kuchnia, sucho, słoneczne, woda, kanalizacja, ogród, brzeg Wilii od 1 lipca do wynajęcia. Wiltoldowa 5—4. Tel. 11-72. (1153)

### Letniska

JUZ OD 20 ŻŁ.

można mieć letnisko. Okolica piękna, leśna z rzeką. Bliższe szczegóły u Romualda Gintowta folw. Taraszyski 1 1/4 klm. od punktu zatrzymania pociągów motorowych na klm. 25. Bilet kolejowy do Jaszun (motorówką zatrzymującą się na żądanie na klm. 25). 1150—2

### Kupno i sprzedaż

MAGLE sprzedam niedrogo, ul. Niemiecka Nr. 15—16. 1146—2

SPRZEDAJE SIĘ tanio z powodów rodzinnych sklep spożywczy z mieszkaniem w dobrym punkcie. Adres w Administracji „Dz. Wileński.”

### Praca poszukiwana

BIELIZNĘ do prania przyjmję taniej niż w pralni Bernardyński 8 — 12. 1107

BIURO PRACY Stowarzyszenia Pań Miłośniczek Św. Wincentego a Paulo poleca uczciwe i kwalifikowane nauczycielki, wychowawczynie, bony, pielęgniarki, pokojowe z szyciem, gospodynie i kucharki. Zapisy pracownic codziennie od 10—13 Miłnowa 2/9.

SIOSTRA z długoletnią praktyką szpitalną i prywatną przyjmuję dyżury oraz wykonuje wszelkie zabiegi. Poważne referencje. Wilno, ul. Wilkomińska 3 m. 8 vis á vis kościoła św. Rafała. —3

### Praca zaofiarowana

TOWARZYSTWO OŚWIATY ZAWODOWEJ w Wilnie, ul. św. Jacka Nr. 2 poszukuje majstra ceblarskiego na czas 2—3 miesięcy, któryby potrafił przeprowadzić kurs ręcznego wyrobu cegły i wypalenia w piecach połowych. Posada do objęcia od zarz.

SŁUŻĄCA umiejąca gotować potrzebna natychmiast. Wymagane są świadectwa. Kasztanowa 4 m. 11.

### Różne

PRZYJMĘ spółniczkę bez różnicy wieku do ruchliwego interesu z gotówką 500 zł. Dow. się w adm. „Dzien. Wil.”. 1133

ZŁ 216 POZYCZKI prosi student IV roku Prawa (na opłacenie kwestury i taksy egzam.), któremu grozi skreślenie i utrata już złożonych egzaminów. Łaskawe oferty do Administracji dla „studenta S. W.” 1144

### Pomóżmy bliźnim!

MIŁOSIĘRDIU naszych czytelników gorąco polecamy b. biedną wdowę z 2-gim uczącym się dzieci o dopomożenie wykupienia maszyny do szycia założonej w sumie zł. 50 plus procenta, — jest szwaczka i maszyna stanowi jedyny zarobek. Sprawdzona przez Tow. Św. Wincentego a Paulo. Adres w Admin. „Dziennika Wileńskiego”.

NARODOWIEC-ROBOTNIK obarczony rodziną przyjmie jakakolwiek pracę fizyczną na stałe lub dorywczo, ul. Zamkowa 11 m. 21 u Kaczyńskiego.

HUGO WAST.

# ZŁOTO

Przekład autoryzowany z języka hiszpańskiego.

(P O W I E Ś C)

IV

### BERTA RAM

Minęło z górą trzydzieści lat. Drugi Zachariasz Blumen usiłował bezskutecznie wyjednać zdjęcie kłatwy z Synagogi. To jego zwyciężenie rozbijało się o zemstę nieubłaganą.

Zachariasz Blumen był już zdecydowany zrezygnować ze swego zamiaru, pocieszając się myślą, że mimo Chejermu przecież zdołał zebrać 300 milionów pesów. Żona dała mu jedną tylko córkę, Martę Blumen Adalid, dziewięcioletnią nieporównanej piękności, słynną z elegancji w Buenos Aires.

W jednym z kościołów stolicy znajduje się obraz, przedstawiający wydarzenie biblijne: Rebekę dającą picie wielbłądom Eleazara. Ktoś stwierdził nawet, że owa właśnie piękna Rebeka o oliwkowych oczach bardzo jest podobna do Marty Blumen,

skąd wnioskowano o możliwości utrwalenia przez malarza na płótnie przed dwustu laty rysów modelki za którą mu posłużyła daleka prababka Marty.

Jakżeż skok uczyniła Marta Blumen poprzez linię przodków ojca, nie podobna do nich, zachowując wdzięk własnej rasy mimo żydowskiej przynależności. Zgrabna i zdrowa, jak palma z „Pieśni nad pieśniami”, wczorajsza brunetka, dzisiaj blondynka, jutro zmieni kolor włosów na platynowy, stosownie do ka-prysu i mody.

Oczy jej, oczy kotki wydawały w ciemnościach z pod czarnych rzęs błysk zielonkawy.

Była to szkodna niepowetowana, że matka jej, zrobiwszy tak wspaniały początek, nie dała już synów bankierowi. Poprzestala na pierworodnej, tłumacząc się, że jakiś łąk-znodzieja twierdził, że dzieci oddalają od Boga. Nie chciała mieć wię-

cej dzieci, któreby ją oddaliły nie tylko od Boga, ale też od teatru, od balów i bridża. Gdy się dostatecznie już nabawiła i pomyślała o tym, że lepiej byłoby, aby Marta nie została sama, było już za późno. Umarła mając lat pięćdziesiąt.

Marta pozostała więc sama, aby odziedziczyć w swoim czasie wszystkie miliony po ojcu.

Buenos Aires nie jest już miastem, które poznał niegdyś Maurycy Kohen. Posiada wraz z przedmieściami prawie trzy miliony mieszkańców i jest trzecią stolicą żydowską na świecie, po Nowym Jorku i Warszawie, śpiąc w poczuciu własnej wielkości, jak lwica z proroczą Balaama. Któż obudzi to miasto?

Pod niepokojącymi ciosami rewolucji w 1930 roku, zwija się w kłębek i tylko pomrukuje. A któż to uderza? Któż to są ci wrogowie?

Zapach krwi i ognia czuć już w powietrzu.

Berta Ram, córka Juliusza Rama, profesora chemii w Szkole Wojskowej, pomagała ojcu w badaniach naukowych i pisała artykuły literackie w czasopiśmie.

Była młoda i nieznaną jeszcze szerszej publiczności. Praca tego ro-

daju dawała niewielkie zyski, na których jej zależało, ojcież bowiem biał na utrzymanie w długi. Aby naprawić to, musiałaby się pożegnać z literaturą i oddać całkowicie badaniom naukowym przy boku profesora Rama.

Tęgo popołudnia miało się stać coś najbardziej uciążliwego w jej ubogim życiu. Miała się udać do prezesa Banku Państwowego i wyjednać zaliczkę dla biednego uczącego, znajdującego się bowiem w przededniu urzędowania poważnego wynalazku.

Przed wejściem jednak do banku otrzymała od posłańca list, który wywołał jej uśmiech.

Nie uskarżała się na swoje skromne pióro, gdyż dawało jej złudę życia.

Prace jej nie pozwoliły do dwudziestu ośmiu lat życia pomyśleć o narzeczonym. Nie myślała o nikim, ani też nikt jej nie mówił, że myśli o niej. Nie czuła nawet tego, aby o niej ktoś myślał. Powoli jednak, czy to dzięki noweli, czy wierszom, czy innemu jakimś krótkiemu utworu wyzdobyła sympatię człowieka, który zapragnął ją poznać. Napewniło to ją niepokojem, że się omyli, nie było tak jednak, odtąd bowiem szu-

kał spotkania się z nią i zdawało się, że kochał ją naprawdę.

Czemż jednak nie mówił o tym głośno, nie ukrywając przed innymi tego co czuje? Dlatego wymagał od niej zachowania tajemnicy, która ją upokorzała?

Człowiek ten był napewno wolny i mógł rozporządzać swoją osobą. Jeśli ją kochał, mógł się z nią ożenić. Nigdy jednak z nią o tym nie mówił, a nawet zdaje się obawiał się, aby z nim korespondowała. Cóż to za dziwna jakaś przeszkoda przy której on może ją kochać, ale jej kochać go nie wolno.

Berta Ram dała się prowadzić tej instynktownej miłości, jak ślepego przewodnikowi. Z początku zdawało się jej, że tym właśnie lepiej dla niej, skoro chciał tylko, aby słuchała jego.

Wkrótce jednak uczuła, jak się nieznacznie zatapia w przyjemną głębię wodną. Jakże słodko zamknąć oczy i nasłuchiwać w milczeniu, o co ją prosił.

Ale pewnego razu zażądała od niego, aby wytłumaczył swoje postępowanie, na co odpowiedział:

— To dziś niemożliwe. Napiszę o tym.

I oto list ten brzmiał: (D. c. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.— CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 lam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za nm. jednoszp., nekrologi 40 gr., za tekstem (5 lam.) 30 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tłuste zł. 0,25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia syfrowe i tabularyczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja ostrzega siebie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmując zastrzeżeń. 1153.